Wydanie A. B. C. Cena 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA i ADMINISTR.: KRAKÓW, UL. BOŻ. MIŁOSIERDZIA 1. TELEFONY REDAKCJI: 101-90, 179-93. TEL. ADMINISTR. 133-44

Rok XLV Kraków, czwartek, 28 lipca 1938 Nr 205

Subsydiowany komunizm

Zwróciliśmy w dziale kronikarskim uwagę na dwa procesy komunistyczne na Wołyniu. — Procesy są dlatego charakterystyczne, że oskarżonymi i skazanymi za komunizm byli młodzi ludzie, i to w dodatku członkowie „Wołyńskiego Związku Młodzieży Wiejskiej", popieranego przez administrację. Wprawdzie Rusini, nie Polacy, ale przecież przedstawiciele ludności mieszkającej w polskim państwie...

DZIEŁO P. JÓZEFSKIEGO W GRUZACH.

Procesy te stanowią naprzód dowód rozsypywania się „dzieła" p. woj. Józefskiego w gruzy. „Wołyński Związek M. W." był oczkiem w jego głowie...

P. Józefski prowadził na Wołyniu typową politykę przedrozbiorowych królewiąt. Rządził się tam samodzielnie i niezależnie od Warszawy. — Wszystko, co robił, musiało być odmienne, niż na innych ziemiach Polski. Wszystko musiało być oryginalne i jego własne. Gdyby jeszcze miał własne wojsko, niczym by się nie różnił od dawnych Wiśniowieckich lub Potockich. Armii swojej nie miał, ale tym większą wagę przywiązywał do „własnych" organizacyj.

Miał ich dwie: „Wołyńskie Ukraińskie Objednanie" (partia polityczna) i „Wołyński Związek Młodzieży Wiejskiej" (ideowo - wychowawcza organizacja młodzieży). Na nich się opierał i przez nie wpajał w społeczeństwo swoją ideologię, którą Warszawa, po latach tolerancji, wreszcie uznała za szkodliwą.

P. woj. Józefski odszedł do Łodzi. Po jego odejściu rozsypuje się w gruzy jego „dzieło"... „Objednanie" rozlazło się w terenie z powodu braku protektora, dowodząc tym samym, że było tworem sztucznym i narzuconym, — a zaś „Wołyński Związek M. W." wszedł w okres procesów komunistycznych, co go oczywiście też zlikwiduje.

„WOŁYŃSKI ZWIĄZEK M. W."

Szczególnie przykra jest sprawa „Wołyńskiego Związku M. W."...

Wszyscy zdajemy sobie doskonale sprawę z tego, że młodzież we wschodnich województwach, zwłaszcza młodzież ruska, winna być otoczona szczególną opieką. Pobliże granicy rosyjskiej stwarza niebezpieczeństwo, które wszędzie jest groźne, ale najgroźniejsze jest tam.

„Wołyński Związek M. W." miał wielkie ambicje. Miał prawa jakby monopolu w zakresie organizacji młodzieży. Katolickie Stowarzyszenia Młodzieży mogłyby wiele na ten temat powiedzieć.

Dla członków „W. Z. M. W." było wszystko do dyspozycji: i subwencje z funduszów publicznych, i ułatwienia komunikacyjne, i pomoc władz administracyjnych. Skutkiem tego mógł się przy opiece p. Józefskiego pokusić nawet o stworzenie dwóch własnych, „uniwersytetów ludowych", — a więc dzieła, którego powołanie do życia i prowadzenie wymaga olbrzymich kosztów i znacznego grona działaczów.

Ta to organizacja stanęła obecnie pod pręgierzem zarzutu wychowywania „komsomolców". Już drugi zapadł na jej członków wyrok zasądzający ich za należenie do komunistycznej partii.

SUBWENCJE.

W szczególnym świetle stawia to jej metody wychowawcze. Dowodzi bowiem, że albo ideologia „W. Z. M. W." sprzyjała rozwojowi komunizmu, albo też jej kierownicy tak byli ślepi i tak nieudolni, że się dali młodym chłopakom wyprowadzić w pole. I jedno i drugie wyjaśnienie stanowi śmiertelny cios dla tej organizacji.

Ale jest jeszcze jedna strona tej sprawy...

Dowiadujemy się, że „Wołyński Związek M. W." żył z subwencyj województwa, Izby Rolniczej i Liceum Krzemienieckiego. Za pieniądze więc państwowe, częściowo nawet podatkowe, byli wychowywani komuniści. Grosz krwawo zapracowany przez podatnika polskiego szedł na cele wrogie państwu.

Jest to w roku 1938. rzecz po prostu nadzwyczajna...

Był czas, kiedy pewne koła patrzyły przez palce na flirt naszej młodzieży z komuną. Za czasów p. J. Jędrzejewicza... Był to czas „Legionu Młodych", okres komunizowania wszystkich prawie organizacyj młodzieży z obozu „sanacji". P. Janusz Jędrzejewicz mówił, że młodzieży trzeba zostawić „wolność" (której np. odmawiał profesorom uniwersytetu); spodziewał się, że radykalizm społeczny zdoła skupić koło niego takie zastępy młodzieży, że narodowe i katolickie organizacje padną.

Ambitne plany p. J. Jędrzejewicza skończyły się klęską. Nie wiedzieliśmy jednak, by jeszcze w r. 1938 mogły być rządowe organizacje młodzieży podszyte komunizmem. Że tak jest, dowodzą procesy na Wołyniu. I to jest nadzwyczajne zjawisko... Jeszcze w roku 1938, po tylu gromkich wystąpieniach rządu przeciw komunizmowi są organizacje młodzieży subsydiowane z publicznych funduszów, a podminowane przez komunizm.

Bardzo byłoby dobrze, gdyby dzisiejszy wojewoda łódzki powiedział, jak się to działo.

J. P.

W dniu jutrzejszym zamieścimy korespondencję p. t. **„Trochę wrażeń z Dolomitów"**, napisaną przez kolegę redakcyjnego M. Babińskiego, bawiącego na urlopie w półn. Włoszech.

Powstańcy złamali próbę ofensywy czerwonych

Otwarcie kościołów nieczynnych od dwu lat

Saragossa, 27. VII. (PAT). Wzdłuż dolnego biegu rzeki Ebro, gdzie wojska rządowe korzystając z ciemności zdołały w paru miejscach przekroczyć rzekę, toczą się zaciekłe walki. Wojska powstańcze powstrzymywały napór przeciwnika i przeszły do przeciwnatarcia.

Z Alcaniz, Saragossy i Caspe nadchodzą znaczne posiłki. Lotnictwo powstańcze ostrzeliwuje ogniem karabinów maszynowych oddziały przeciwnika i zdołało już zniszczyć pontony, na których wojska rządowe przeprawiły się przez rzekę. Położenie tych oddziałów staje się tragiczne, nie mogą bowiem posunąć się naprzód, ani też się cofnąć.

Próba ofensywy wojsk rządowych dokonana była zapewne w zamiarze przyjścia z pomocą obrońcom Saguntu i Walencji w chwili, gdy napór powstańców na te miasta staje się coraz silniejszy.

Na froncie Estremadury oddziały powstańcze prowadzą akcję oczyszczania zdobytych ostatnio obszarów. Wojska rządowe porzuciły tam kilkaset samochodów pasażerskich i ciężarowych, wielkie składy benzyny i ogromne ilości taboru kolejowego. Większość zdobytych miasteczek i wsi nie ucierpiała od działań wojennych. Jedynie miasto don Benito jest częściowo zniszczone przez pożar, wywołany w ostatniej chwili przez wycofującego się nieprzyjaciela. Na zajętych obszarach otwarte zostały wszystkie kościoły, które od dwóch lat były nieczynne.

Czy do tego dopuści Francja?

Dzika chęć zemsty hiszp. krążownika

Paryż, 27. VII. (PAT). Od roku z górą na kotwicy w porcie Havru hiszpański krążownik rządowy „Jose Luis Viez", który schronił się tam celem dokonania reperacji uszkodzeń, jakich doznał w czasie bitwy morskiej z okrętem powstańczym u wybrzeży kantabryjskich. Naprawa uszkodzeń zakończona jest od tygodnia i „Jose Luis Viez" szykuje się do odjazdu. Załoga marynarzy rządowych przybyła ostatnio z Barcelony do Havru, celem zabrania okrętu, który od kilku dni znajduje się pod parą.

Krążą pogłoski, że „Jose Luis Viez" zamierza wypłynąć w dniach najbliższych i rozpocząć swą działalność od zbombardowania jednego z portów hiszpańskich na wybrzeżu Atlantyku.

W związku z tym władze powstańcze ogłosiły komunikat, który głosi m. in.: „Jeżeli „Jose Luis Viez" po zbombardowaniu jednego z naszych portów cywilnych schroni się do Casablanki, lub innego portu cudzoziemskiego, czy nie będzie naturalnym, że nasze samoloty będą starały się go zbombardować i zatopić?".

Ze swej strony „Action Francaise" stawia pod adresem rządu francuskiego pytanie, czy jest rzeczą lojalną zezwolić na wypłynięcie krążownika, stojącego z górą od roku w porcie francuskim, w chwili, gdy Francja aprobowała plan lorda Plymoutha, który przewiduje przyznanie praw strony walczącej obu rządom hiszpańskim.

Komisja do badania bombardowania otwartych miast

Londyn, 27. VII (PAT). Agencja Reutera donosi: w brytyjskich kołach oficjalnych twierdzą, że rząd hiszpański w Barcelonie skłonny jest do przyjęcia propozycji wysłania do Hiszpanii brytyjskiej komisji celem badania wypadków bombardowania miast otwartych. Rząd ten w najbliższym czasie wysłać ma utrzymaną w tym duchu odpowiedź. Rząd gen. Franco przyjął propozycję brytyjską, wysuwając jednak ze swej strony szereg warunków, które obecnie badane są w Londynie. W tutejszych kołach polit. panuje przekonanie, że jeśli choć jedna z obu walczących w Hiszpanii stron wyrazi bez zastrzeżeń zgodę na propozycję brytyjską, to do Hiszpanii wysłana zostanie komisja.

Zatopienie handlowego statku bryt.

Walencja, 27. VII. (PAT) Brytyjski statek handlowy „Delewyin" zatopiony został w porcie Gandia przez samoloty powstańcze.

Tekst ustawy językowej

i statutu narodowościowego zatwierdzony

Praga, 27. (PAT). Komitet polityczny ministrów zatwierdził tekst ustawy językowej i statutu narodowościowego. Statut składa się z 13 artykułów. Pierwszy z nich potwierdza równość wszystkich obywateli przed prawem bez względu na ich narodowość, drugi artykuł przewiduje, że wszyscy obywatele po dojściu do lat 18-tu korzystać będą z prawa opcji dla określenia swej narodowości. Art. 3-ci gwarantuje ochronę narodowości i przewiduje kary od 6 miesięcy do 5 lat więzienia za próby wynaradawiania. Dzieci nie mogą być wychowywane przez osoby narodowości odmiennej, niż ich rodzice. Art. 5-ty przewiduje, że urzędnicy administracyjni na obszarach zamieszkanych przez obywateli jednej i tej samej narodowości będą rekrutowani głównie spośród obywateli tej narodowości. O ile na danym obszarze władze administracyjne mieć będą do czynienia z ludnością mieszaną, to urzędnicy powoływani będą spośród przedstawicieli wszystkich narodowości, zamieszkujących wewnątrz państwa. Art. 6-ty przewiduje, że gminy i okręgi winny zapewnić w akcji pomocy dla ludności jednakowe traktowanie wszystkich narodowości proporcjonalnie do ich stanu liczebnego. Zasada proporcjonalności obowiązywać będzie również przy robotach publicznych. Każda narodowość mieć będzie liczbę szkół, odpowiadającą swej liczebności. Dalsze artykuły omawiają sprawy samorządu gminnego. Art. 13-ty ustanawia trybunał konstytucyjny, który do tej chwili mógł być powoływany jedynie przez absolutną większość Izby deputowanych i senatu. Obecnie trybunał konstytucyjny będzie mógł być zwołany na żądanie 50-ciu deputowanych i 25 senatorów. Jak wiadomo, zadaniem tego trybunału będzie orzekanie, czy ustawa uchwalona przez parlament i zakwestionowana przez jakąś grupę parlamentarną jest zgodna z konstytucją.

W związku z powyższym należy zauważyć, że stronnictwo Niemców sudeckich liczy 54 deputowanych i 25 senatorów.

Nowa ustawa językowa przyznaje poszczególnym narodowościom prawo zwracania się w języku macierzystym do władz, nawet na tych obszarach, gdzie narodowości te nie stanowią 20 proc. ludności. W administracji wewnętrznej szkół obowiązywać będzie na przyszłość język, w którym prowadzone są wykłady, gdy dotychczas używany był wyłącznie język czeski.

Projektów ustaw dużo, lecz brak najważniejszych

Praga, 27. VII. (PAT). Rząd czechosłowacki przygotował następujące projekty ustaw, które zamierza przedłożyć sejmowi w dniu 2 sierpnia: 1) projekt ustawy, ustalający jednakowe przepisy drogowe dla całego państwa, 2) nowelę do ustawy o pragmatyce nauczycielskiej, 3) projekt ustawy o zaopatrzeniu osób powołanych na ćwiczenia wojskowe, 4) projekty ustaw gospodarczych, oraz ratyfikacje umów międzynarodowych.

Senatowi będą przedłożone następujące projekty rządowe: 1) projekt ustawy o rozszerzeniu ważności niektórych ustaw szkolnych na Ruś Podkarpacką, 2) projekt sprzedaży państwowych zakładów przemysłowych w Podbrezowej na Słowacji i kopalń w Pietrzwałdzie, 3) nowelę do ustawy o korzystaniu ze środków komunikacyjnych przez wojsko. Nakoniec obie Izby otrzymają szereg projektów ustaw o charakterze gospodarczym i politycznym.

w nadziei, że w końcu zdoła przywrócić międzynarodowe zaufanie i zapewnić Europie bezpieczeństwo.

Wrażenie ogólne przemówienia premiera jest to, że uzyskawszy zapewnienia pokojowe rządu niemieckiego i oddawszy kwestię sudecką w ręce lorda Runcimana, rząd angielski może zapewnić Izbie spokojne ferie letnie bez obawy zamącenia ich konfliktem europejskim.

Zgoda Niemców sudeckich na misję lorda Runcimana

Londyn, 27. VII (PAT). Bezpośrednim i natychmiastowym skutkiem wczorajszego przemówienia premiera Chamberlaina w Izbie Gmin jest ogłoszony późnym wieczorem komunikat zarządu partii niemiecko-sudeckiej w Czechosłowacji oznajmiający, że partia ta życzliwie wita misję lorda Runcimana i wzywa wszystkich Niemców sudeckich do udzielenia mu wszelkiej pomocy.

RUNCIMAN PRZYBĘDZIE 6 SIERPNIA.

Londyn, 27. VII. (PAT). Lord Runciman przybędzie w towarzystwie sekretarza do Pragi, prawdopodobnie w dniu 6 sierpnia.

Ogólne odprężenie w polityce światowej

Znamienne przemówienie prem. Chamberlaina

Londyn, 27. VII. Wczoraj wygłosił w Izbie Gmin mowę prem. Chamberlain. Exposé prem. Chamberlaina, poświęcone polityce zagranicznej rządu, cechowała wyjątkowa szczerość w ujmowaniu poszczególnych zagadnień.

W kwestii wejścia w życie umowy z Włochami, zawartej 16 kwietnia i uzależnionej od załatwienia sprawy hiszpańskiej, premier po raz pierwszy określił w przybliżeniu, co uważa za załatwienie tej sprawy, mianowicie

skuteczne zapobieżenie niebezpieczeństwa rozszerzenia się wojny domowej na inne państwa.

Warunkiem tego jest ewakuacja ochotników cudzoziemskich. Wynika więc z tego, że z chwilą, kiedy Włochy wycofają znaczną część swych wojsk z Hiszpanii, umowa włosko-angielska będzie mogła wejść w życie.

W kwestii czeskiej premier wyjaśnił, w jaki sposób wyłoniła się propozycja delegowania do Pragi lorda Runcimana, jako stałego doradcy rządu czechosłowackiego, z zadaniem pośredniczenia między tym rządem a mniejszością niemiecką.

Propozycja zrodziła się z obawy, że, jeżeli obecne rokowania między rządem czeskim a henleinowcami mogłyby doprowadzić do zaostrzenia sytuacji, to konflikt zbrojny stałby się nieunikniony. W tych warunkach i w porozumieniu z rządem francuskim rząd angielski, na prośbę rządu praskiego, wysunął propozycję oddania mediacji w ręce lorda Runcimana, który wprawdzie będzie zupełnie niezależny zarówno od swego, jak i każdego innego rządu, niemniej moralnie zwiąże Anglię z rozwojem sytuacji czechosłowackiej i osobą swoją zagwarantuje, że na czas rokowań rząd czechosłowacki nie będzie narażony na nacisk strony trzeciej.

Następnie omówił premier stosunki Anglii z innymi państwami.

W zakończeniu premier Chamberlain stwierdził, że z początkiem obecnego roku panowało powszechne przekonanie, iż rok ten będzie krytyczny w historii świata. Po upływie jednak przeszło połowy roku atmosfera jest nieco lżejsza, i szczególnie na kontynencie napięcie jest mniejsze, aniżeli było 6 miesięcy temu. Zdaniem premiera, polityka jego gabinetu przyczyniła się do poprawy sytuacji, i dlatego rząd ma zamiar kontynuować tę politykę,

Kronika telegraficzna

PARYŻ — Amerykański sekretarz stanu Morgenthau opuścił Paryż, udając się wraz z rodziną do Antibes.

LIZBONA — Dziś wylądował tu wodnosamolot „Mercury“, przybywając z Wysp Azorskich.

KAIR — Egipska rada ministrów uchwaliła wprowadzić do budżetu dodatkowy kredyt w wysokości 1 miliona szterlingów na rozbudowę lotnictwa wojskowego. W najbliższym czasie uda się do Europy egipska misja lotnicza, celem zakupienia samolotów.

KOWNO — Prasa litewska donosi, że budowa szosy Kowno—Kłajpeda dobiega końca. Szosa ma zostać otwarta z początkiem zimy.

MONTREAL — W prowincji Ontario na zakrętach dróg zastępuje się zaciągnięte obecnie druty spłaszczonymi sztabami stalowymi, które umieszcza się na wysokości zderzaków automobilowych. Zmniejszyć ma to ilość wypadków automobilowych.

WIEDEŃ — Z okazji czwartej rocznicy zamachu narodowo-socjalistycznego kanclerz Hitler nadał miastu Graz, z którego wyszedł ruch narodowo-socjalistyczny w Austrii, godność miasta powstania narodowego.

LILLE — W porcie Gravelines (półn. Francja) wybuchł gwałtowny pożar, który zniszczył magazyny portowe. Zniszczaniu uległy również hangary i urządzenia zachodniej części portu, oraz fabryka konserw Ponthieu. Straty są wielomilionowe.

MEDIOLAN — W Modenie i okolicach spadł grad o ziarnach wagi ponad 100 gramów, wielkości kurzego jaja. W ciągu 10 minut większość szyb w mieście została wybita. W polach okolicznych straty są olbrzymie.

OSTATNIA PODRÓŻ PREZ. LEBRUN.

Paryż, 27. VII. (PAT). Dziennik „Epoque“ przynosi wiadomość, że prez. Lebrun odbędzie w roku bieżącym bezpośrednio po swej podróży do Londynu, podróż do francuskich posiadłości afrykańskich, do Algeru, Tunisu i Maroka. Prezydent prawdopodobnie przedłuży nawet trasę swej podróży do Senegalu, dokąd udałby się samolotem z Maroka do Dakwvu. Byłaby to ostatnia podróż prezydenta Lebruna przed końcem jego kadencji, która upływa w dniu 10 maja r. p. Wybory następcy obecnego prezydenta odbędą się zgodnie ze zwyczajami francuskimi na miesiąc przed tym, czyli dnia 10 kwietnia w Wersalu.

—oOo—

PRZEBIEG POGODY W DNIU 28 B. M.

Pogoda o zachmurzeniu zmiennym ze skłonnością do burz i przelotnych deszczów. Chłodniej. — Temperatura do 25 st. Umiarkowane wiatry z kierunków zachodnich.

Terroryści chińscy rzucają bomby w Nankinie

Szanghaj 27. VII. (PAT). Z japońskich źródeł donoszą, że terroryści rzucili w poniedziałek dwie bomby w Nankinie w bezpośrednim sąsiedztwie ministerstwa spraw wewn. oraz cztery bomby na budynek miejskiego zarządu. Jeden policjant i kilku robotników odnieśli rany. Japońska żandarmeria aresztowała 9 Chińczyków podejrzanych o dokonanie tych zamachów.

Japończycy dalej w ofensywie

Szanghaj 27. VII. (PAT). Po zajęciu Kiukiang wojska japońskie natychmiast ruszyły dwiema kolumnami do dalszego natarcia na Hankou. Jedna kolumna naciera wzdłuż linii kolejowej, druga zaś wzdłuż rzeki Jangtse.

Cholera w Szanghaju

Szanghaj 27. VII. (PAT). Na terenie koncesji międzynarodowej w Szanghaju wybuchła epidemia cholery. Dotychczas oficjalnie stwierdzono 772 wypadki zachorowania. Zmarło na cholerę 172 Chińczyków i jeden cudzoziemiec.

Japonia czeka na odpowiedź sowiecką

Tokio, 27. VII. (PAT). Agencja Domei donosi: parlamentariusze japońscy, którzy powrócili dziś do Czanglintse, nie przynieśli żadnej odpowiedzi od sowieckiego dowódcy sił zbrojnych w Nowokijewsku. Odpowiedź ta będzie prawdopodobnie udzielona w drodze dyplomatycznej.

Nowy zatarg, tym razem gospodarczy

Tokio, 27. VII. (PAT). Przedstawiciel japońskiego ministerstwa spraw zagranicznych oświadczył, że rząd sowiecki pogwałcił układ sowiecko-japoński z roku 1925 w sprawie węglowych i naftowych koncesyj japońskich na północnym Sachalinie. Koncesjonariuszom japońskim władze sowieckie we wszelki sposób utrudniają pracę, nie dostarczając im siły roboczej i zmuszając do ograniczania produkcji. Rokowania przedstawicieli koncesji japońskich na północnym Sachalinie z władzami sowieckimi są nadzwyczaj utrudnione, ponieważ przedstawiciele władz sowieckich pod różnymi pozorami uchylają się od wszelkich rozmów.

25 tys. wojska brytyjskiego w Palestynie

Jerozolima, 27. VII. (PAT). Brytyjskie siły zbrojne w Palestynie i Transjordanii licząc wojsko i policję, jak również t. zw. Legion arabski, *wynoszą obecnie ok. 25.000 ludzi*, zaopatrzonych w najnowocześniejsze uzbrojenie. Między wojskiem i policją istnieje jednak pewna niechęć, której źródłem jest fakt, że policja jest zawsze wysyłana na pierwszy ogień i straty wśród niej są o wiele większe od strat ponoszonych przez żołnierzy.

Liczba zorganizowanych i wyćwiczonych bojowców arabskich nie przekracza obecnie *1600 ludzi*, którym oczywiście dopomaga cała arabska ludność Palestyny.

Poszukiwanie za bronią

Jerozlima, 27. VII. (PAT). Silne oddziały brytyjskie otoczyły ub. nocy jedną z dzielnic Nablusu i przeprowadziły w szeregu domów poszukiwania za bronią. Jak się zdaje poszukiwania te były owocne.

Powieszenie 2 Arabów

Jerozolima, 27. VII. (PAT). W Jerozolimie powieszono wczoraj dwóch Arabów w Akko, skazani oni byli na śmierć wyrokiem sądu wojskowego za posiadanie broni i amunicji.

Czy marsz. Piłsudski był życzliwy dla masonerii?

Kraków, 27. VII. Przybyły dziś do Krakowa numer „Wiadomości Literackich" z 31. VII. przynosi sensacyjne wspomnienia b. posła Rzeczypospolitej w Sofii, p. W. Baranowskiego, który w r. 1920, jako szef biura propagandy w Min. S. Z. w Warszawie, przygotowywał podróż marsz. Piłsudskiego do Paryża. P. Baranowski m. in. zdaje sprawę ze swej rozmowy, którą miał z marsz. Piłsudskim w tym czasie. Oto, co p. Baranowski w tej sprawie od marsz. Piłsudskiego słyszał:

„O masonerii w ogóle rozmawiał ze mną Marszałek kilkakrotnie w latach 1920 i 1921, w szczególności zaś o wolnomularstwie polskim, o którego wskrzeszeniu właśnie w tym okresie czasu dochodziły go informacje. Interesował się tym zagadnieniem bardzo żywo i z właściwą mu powagą. Orientował się w roli masonerii w państwach zachodnich i znał dość dobrze działalność wolnomularstwa polskiego w czasach przedpowstaniowych. Pragnął, aby odrodzone w Polsce niepodległej, nawiązało nic tradycyj historycznych i aby zdołało wśród pokrewnych organizacyj na terenie światowym zdobyć szacunek i odegrać swoistą rolę. Piłsudski uważał, że sprawa wolnomularstwa u nas ma znaczenie poważne i tak, jak w innych krajach o podobnej strukturze psychicznej i kulturalnej, znajduje głębsze podłoże dla swego istnienia. Sądził, że w życiu polskim, niedostatecznie zorganizowanym i zdyscyplinowanym, może odegrać ono cementującą funkcję i przynieść państwu poważne korzyści".

Toż się to dopiero ucieszą masoni w Polsce, gdy sobie te uwagi p. Baranowskiego odczytają!

——oOo——

B. B. jeszcze działa

Narazie zmiana adresu sekretariatu

Warszawa, 27. VII. (Telef.). Szerokie grono działaczy sanacyjnych, którzy dawniej byli członkami BBWR, otrzymało w tych dniach listy na papierze firmowym z tytułem Sekretariatu Generalnego Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem. Listy zawiadamiały adresatów o zmianie adresu Sekretariatu Generalnego B. B., który przeniósł swą siedzibę na Al. Ujazdowską 7. Opatrzone były one podpisem sekretarza generalnego posła Brzęk-Osińskiego. Była to dla adresatów niemała niespodzianka. Pułk. Sławek jako szef B. B. rozwiązał — jak wiadomo — przed trzema laty tę organizację i kazał nawet spalić wszelkie dokumenty. Od tego czasu nie było słychać o B. B. i tylko szczupłemu gronu osób było wiadomo, że działa komisja likwidacyjna B. B. z posłem Brzęk-Osińskim na czele.

——x——

Parlament zostanie wcześniej rozwiązany?

Warszawa, 27. VII. (Telef.). W pewnych kołach politycznych stolicy zazwyczaj dobrze poinformowanych, utrzymują, że obecny parlament zostanie mimo wszystko wcześniej rozwiązany, aby w ten sposób pójść na rękę tej części opozycji, która w nowych wyborach do parlamentu widzi pierwszy krok, umożliwiający przekonanie sfer miarodajnych, jak dużymi wpływami rozporządza w Polsce. Różnice względnie trudności, które się wyłaniają, dotyczą ordynacji wyborczej, ale o tym będzie mowa dopiero w jesieni.

——o——

Zapytanie pod adresem Min. S. Z.

›Zoologiczny antysemityzm‹ duchowieństwa

Warszawa, 27. VII. Z kół duchowieństwa otrzymaliśmy następujące pismo:

1) Czy jest prawdą, że z wiosną bież. roku p. Beck, min. S. Z., zwrócił się do Stolicy Apost. za pośrednictwem radcy p. Janikowskiego ze skargą na duchowieństwo polskie, iż jakoby uprawia „zoologiczny antysemityzm",

2) jeśli tak, to jak to pogodzić z faktem, iż antysemicką kampanię prasową przeciw ks. Pudrowi rozpoczął „Merkuriusz Polski", ogólnie posądzany o bliskie stosunki z Min. S. Z.?

Brak odpowiedzi na te pytania także będzie odpowiedzią.

——oOo——

Niezwykłe samobójstwo obłąkanego w Nowym Jorku

Nowy Jork 27. VII. (PAT). Wczoraj po południu kilkutysięczny tłum zgromadził się przed jednym z domów na 5. Avenue, w którym niejaki *John Ward, liczący 28 lat, należący do znanej rodziny nowojorskiej, wyszedł przez okno na sokości 17. piętra i zaczął się przechadzać po gzymsie szerokości 35 cm. biegnącym wzdłuż całej fasady.* Ward robił wrażenie obłąkanego i kontynuował swój niebezpieczny spacer przez szereg godzin, paląc jednego papierosa po drugim. Zawezwana policja, wspomagana przez kilka brygad straży ogniowej, nie zdołała skłonić Warda do przerwania przechadzki. Strażacy usiłowali dotrzeć do niego przy pomocy drabin pożarnych, lecz Ward zagroził, że przy próbie zbliżenia się do niego rzuci się w dół. Wówczas policja ogrodziła ulicę, zaś straż ogniowa rozpięła na wysokości 16 piętra mocną sieć. Całą tę scenę fotografowali liczni operatorzy filmowi. *Około 220 policjantów pilnowało spokoju.* Ruch pieszy i kołowy na 5. Avenue był całkowicie wstrzymany. Sprzedawcy uliczni wynajmowali lornetki, zaś bookmakerzy przyjmowali zakłady 3:1, że Ward ostatecznie rzuci się w dół. W chwili, gdy policjanci, którzy weszli do mieszkania Warda, starali się go popchnąć i zrzucić do rozpostartej sieci, szaleniec zapalił ostatniego papierosa i odbijając się od gzymsu skoczył w dół, przeleciał o kilka centymetrów od siatki i spadł na ulicę, ponosząc śmierć na miejscu.

Jak się okazuje, Ward dopiero przed kilku miesiącami powrócił do domu po rocznym pobycie w domu obłąkanych. Po gwałtownej kłótni z matką i siostrą postanowił w dniu wczorajszym popełnić samobójstwo.

——x——

Zniżka cen przędzy bawełnianej

Warszawa, 27. VII. (PAT). Pan prezes Rady Ministrów gen. Sławoj-Składkowski **przyjął dnia 26 lipca b. r. delegację Zrzeszenia producentów przędzy bawełnianej w Polsce w sprawie obniżki cen przędzy. W wyniku tej konferencji zarząd Zrzeszenia powiadomił p. premiera, że polecił swym członkom zastosowanie 8-procentowej zniżki cen przędzy bawełnianej.**

Straszna katastrofa motocyklowa pod Poznaniem

Poznań, 27. VII. (PAT). Na nowej szosie Szamotuły—Kąsinów wydarzyła się wczoraj w godzinach popołudniowych katastrofa motocyklowa, której ulegli małżonkowie Szukalscy, pochodzący z Polski, a zamieszkali obecnie w Norymberdze. W chwili, gdy 43-letni Kazimierz Szukalski odbierał mapę od swej 38-letniej żony Teresy, siedzącej na tylnym siedzeniu, stracił panowanie nad kierownicą i wpadł na drzewo. Szukalski rozstrzaskał sobie głowę o pień, ponosząc śmierć na miejscu, jego żona odniosła 4-krotne złamanie szczęki, złamanie dwóch żeber i podstawy czaszki i w stanie beznadziejnym została przewieziona do szpitala w Szamotułach.

Dziennikarze, straż i woźni pozostali jeszcze w gmachu sejmowym

Warszawa, 27. VII. (Telef.). Zarządzenie P. Prezydenta Rzplitej o zamknięciu sesji nadzwyczajnej Sejmu i Senatu nie zostało jeszcze doręczone pp. marszałkom. Prawdopodobnie nie nadeszło ono z Lowrany. **Natomiast zarówno p. marsz. Sejmu Sławek, jak i p. marsz. Senatu Prystor złożyli na Zamku pisma zawiadamiające o załatwieniu przez izby parlamentarne wszystkich spraw przekazanych zarządzeniami P. Prezydenta Rzplitej z 7 i 22 czerwca oraz 14 lipca pod obrady sesji nadzwyczajnej. Pomimo, że nie ma jeszcze formalnego zamknięcia sesji, wszyscy posłowie i senatorowie rozjechali się do domów, zaś w gmachu sejmowym pozostali jedynie dziennikarze, straż marszałkowska oraz woźni.** P. premier gen. Składkowski wyjechał na kilkunastodniowy urlop, w czasie którego zastępować go będzie p. wicepremier Kwiatkowski.

Zwiększenie emigracji żydów z Polski do Palestyny

Warszawa, 27. VII. (Tel.). Mimo trwających w Palestynie zamieszek przewidywane jest zwiększenie emigracji z Polski do Palestyny. w ciągu najbliższych miesięcy. *W sierpniu ma wyjechać do Palestyny 250 osób a we wrześniu 1.000 osób.* Dotychczas od kilku miesięcy emigracja żydów z Polski do Palestyny malała a liczba wychodźców wynosiła przeciętnie od 100 do 150.

CIĄGNIE POLAKÓW ZA GRANICĘ.

Warszawa, 27. VII. (Tel.). W wydziałach paszportowych starostw grodzkich w Warszawie panuje duży ruch. Dziennie załatwia się około 600 podań o wydanie paszportów na wyjazd za granicę, przeważnie do Włoch, Jugosławii i Bułgarii.

MŁODZIEŻ CZECHOSŁOWACKA, STR. LUDOWE, PPS i STR. DEMOKRATYCZNE.

Warszawa, 27. VII. (Tel.). W Warszawie odbyło się zebranie młodzieży czechosłowackiej i przedstawicieli PPS. Stron. Ludowego oraz Stron. Demokratycznego.

Giełda warszawska

Warszawa, 27. VII. (Tel.). *Giełda dewizowa:* Berlin sprzedaż 213.07, kupno 212.01, Bruksela 89.95, Gdańsk sprzedaż 100.25, kupno 99.75, Londyn 26.17, Mediolan sprzedaż 28.04, kupno 27.90, Nowy Jork 5.30¾, Paryż 14.71, Praga 18¾, Zurych 121.75, marka niemiecka srebrna sprzedaż 98.00, kupno 95.00.

Papiery procentowe: Pożyczka premiowa inwestycyjna pierwszej emisji 83.38, drugiej emisji 82.38, 3 proc. premiowa inwestycyjna pierwszej emisji (serie) 93.00, 4 proc. pożyczka premiowa dolarowa 42.13, 4 proc. konsolidacyjna 67.50, w drobnych odcinkach 67.25, 4 i pół wewnętrzna państwowa 67.25.

Akcje: Bank Polski 125.00, Cukier 33.75, Węgiel 32.75, Lilpop 92.00, Modrzejów 14.75, Ostrowiec 62.00, Starachowice 39.50, Żyrardów 56.00, Haberbusch 48.75.

——oOo——

Haile Selassie zyskał 10 tys. funtów odszkodowania

Londyn, 27. VII. (PAT). Sąd Apelacyjny wydał korzystny wyrok dla Haile Selassiego, przysądzając mu od „Cable and Wireless Limited" sumę 10 tysięcy funtów szterlingów, należną b. cesarzowi Abisynii na zasadzie układu, zawartego z W. Brytanią w sprawie komunikacji radiotelegraficznej.

Ś. † P.

Ks. Józef Kaliciński

emerytowany katecheta szkolny

zaopatrzony św. Sakramentami zmarł 27 lipca 1938 r. w 72 roku życia a 48 kapłaństwa.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 29 lipca 1938 r. o godz. 9-tej rano w Zawadzie k. Nowego Sącza.

Na pogrzeb zapraszają

Księża Nowosądeccy

Wiadomości z kraju

Powołania kapłańskie

„Dzieło Matki Boskiej Powołań" (Wilno) nadesłało nam następujące pismo:

W ostatnich kilku latach daje się zauważyć, że liczba młodzieńców, zgłaszających się do seminariów duch. z prośbą o przyjęcie, *coraz się zmniejsza*. Fakt ten winien przejąć nas troską o przyszłych duszpasterzy. W dodatku jeszcze tak nikły udział bierzemy w akcji misyjnej, choć możliwości dla nas są coraz większe. Obecnie, jak można się spodziewać, jesteśmy w przede dniu zbudzenia się życia religijnego w Rosji i umożliwienia (nie podzielamy tego zdania — uw. Gł. N.") tam pracy apostolskiej. Tam księża Polacy będą najpożądańsi a praca dla nich — najłatwiejsza i najowocniejsza. Więc sprawą nadzwyczaj ważną i aktualną jest potrzeba popierania powołań duchownych.

Większą uwagę na potrzebę popierania powołań duchownych już zwrócono w Wilnie, gdzie Ks. Arcybiskup w roku bieżącym wydał w tej sprawie szczególny list pasterski, zalecając wszystkim parafiom zorganizowanie „Dnia Kapłańskiego" i gdzie prowadzi akcję w tym kierunku Dzieło Matki Boskiej Powołań (Wilno, ul. Zarzeczna 30).

Wspomniane Dzieło świeżo wydało broszurkę informacyjną „Ratujmy powołania!). Z dniem 1 września br. będzie wydawać pisemko miesięczne: „Żniwo wprawdzie wielkie, ale robotników mało". — Abonament roczny 1 zł. Dzieło prowadzi internat, okazując możliwą pomoc biedniejszym młodzieńcom. Internat ten jest szczególnie dogodny dla straszych aspirantów do stanu duchownego. Zgłoszenia do internatu są przyjmowane do dn. 20 sierpnia.

Stan zdrowia ks. Pudra

W stanie zdrowia rektora kościoła św. Jacka, ks. dr. Tadeusza Pudra nastąpiła radykalna zmiana na lepsze i ks. Puder przystąpił ponownie do pełnienia swych obowiązków duszpasterskich. Licznie odwiedzającym go dziennikarzom odmawia ks. Puder udzielania wywiadów i oświadcza, że za niego odpowiada władza biskupia, bez której zezwolenia nie wolno mu składać żadnych oświadczeń.

Ze wszystkich stron kraju organizacje katolickie nadsyłają ks. Pudrowi telegramy kondolencyjne, w których potępiają zbrodniczą napaść nieopoczytalnej jednostki.

W tych dniach ks. Puder był ponownie przesłuchany przez władze śledcze.

Żydzi — Chrzest — Polska

W aktutalnej sprawie chrztu żydów otrzymaliśmy następujące uwagi:

Polemika ks. C. O. w „Prosto z mostu", cytowana w „Głosie Narodu" (20. VII), ośmiela mnie do zabrania głosu w tej ważnej sprawie ze względu na kilka zasadniczych momentów. Nie umiem, nie mogę niektórych twierdzeń, zawartych w tym artykule, pogodzić z katolickim punktem widzenia; charakteryzuje je bowiem duża ekskluzywność narodowa.

„Wolę żyda-katolika niż rzekomego Polakażyda", twierdzi autor z „Prosto z mostu". Jeśli tu mowa o szczerych konwertytach, a więc uczciwych ludziach (a tylko o takich w dyskusji tej mówić możemy, boć neofitów dla interesu wszyscy zgodnie potępimy) to nie mogę zrozumieć tego stanowiska.

Jakże ich bowiem nie przyjąć do naszej wspólnoty narodowej, jeśli szczerze tego pragną i jakże takie stanowisko pogodzić z chrześcijańską misją nawracania innowierców na świętą wiarę?... *„Żeby być Polakiem, trzeba zrośnięcia się z tą wspólnotą i wykazania się pracą dla tej wspólnoty"*. Czytamy dalej. Zgoda. Ale trzeba temu neoficie dać czas i możność do zdobycia zasług oraz zżycia się z nową wspólnotą narodową. Miałam na uniwersytecie koleżankę żydówkę — wzór uczciwości i patriotyzmu. Po nawróceniu jest znaną, zasłużoną i szanowaną działaczką na terenie pracy religijnej i narodowej. W czasie wojny bolszewickiej ledwo uszła z życiem przed zemstą Rusinów, żydów i komunistów. Powie ktoś — wyjątek. Być może, ale takim samym wyjątkiem może być również ks. Puder. Władze kościelne uważały widocznie ks. Pudra za taki wyjątek, skoro uznały go za godnego następcę ks. Trzeciaka.

Autor z „Prosto z mostu" czyni władzom kościelnym zarzut, że *„niepsychologicznie podeszły do sprawy, drażniąc uczucia narodowe Polaków"*. Myślę jednak, ze władze kościelne mają prawo tępić objawy warcholstwa i mogą wymagać od wiernych trochę dyscypliny, nie zawsze też właściwe jest „psychologizowanie" zwłaszcza gdy chodzi o schlebianie skłonnościom przesadnie nacjonalistycznym, tym bardziej, że Ojciec św. przed wybujałym nacjonalizmem wyraźnie ostrzega i ten nacjonalizm, jako niezgodny z ideą miłości bliźniego, potępia. Warto też przypomnieć, jak to rok temu, w okresie największego nasilenia antysemityzmu jeden z czołowych myślicieli katolickich Ks. rektor Michalski, ostrzegał w „Czasie", by nie uogólniać zarzutów w stosunku do żydów; bywają bowiem wśród nich jednostki wysokowartościowe.

MARIA SOBEK.

Konfiskata orędzia biskupów Kościoła prawosławnego w Polsce

P. A. T. donosi: **Władze administracyjne zarządziły zajęcie orędzia soboru biskupów kościoła prawosławnego w Polsce z dnia 16 lipca b. r. na skutek tendencyjnego i nieodpowiadającego faktycznemu stanowi rzeczy oświetlenia w tym orędziu sprawy likwidacji zbędnych obiektów prawosławnych na terenie niektórych powiatów woj. lubelskiego.**

Jubileusz kapłański ks. radcy Paciniego

KAP: W dniu 25 bm. obchodził swą 25-tą rocznicę święceń kapłańskich ks. prałat dr Alfred Pacini, radca Nuncjatury Apostolskiej w Warszawie. Mszę św. jubileuszową ks. radca Pacini odprawił w rodzinnym miejscu Capannori, prowincji włoskiej Lucca, gdzie przed dwudziestu pięciu laty celebrował Mszę prymicyjną.

—x—

Wyrok śmierci w Stanisławowie

We wtorek toczył się sensacyjny proces przeciwko Miniajlukowi-Kowaliwowi oskarżonemu o zabójstwo restauratora Demianuka w Nadwórnej. Oskarżony przyznał się do winy i prosił o karę śmierci. Trybunał wydał wyrok zgodny z jego życzeniem, skazując go na karę śmierci przez powieszenie. Oskarżony przyjął wyrok spokojnie, a pouczony, że może wnieść apelację w ciągu trzech dni, oświadczył, że apelacji nie wniesie i wyrok przyjmuje.

KWESTIA ROBOTNICZA W ŚWIETLE ENCYKLIK SPOŁECZNYCH.

KAP: Diecezjalny Instytut Akcji Katolickiej w Łodzi pragnąc spopularyzować hasło nadane przez Episkopat Polski Akcji Katolickiej na rok bieżący — „Katolickie zasady społeczne podstawą socjalnej przebudowy świata" — wygłaszać będzie na falach rozgłośni łódzkiej Polskiego Radia pogadanki poświęcone zagadnieniom społecznym. Pierwszy referat wygłosi w dniu 1 sierpnia (poniedziałek) o godz. 21-ej ks. kan. St. Nowicki, dyrektor DIAK n. t. „Kwestia robotnicza w świetle encyklik społecznych", w których uwzględni lokalne zagadnienia robotnicze.

—:o0o:—

Nowiny katolickie

WYPRAWA POLARNA JEZUITY.

Ojciec Bernard Hubbard, jezuita, zwany „ojcem lodów", wybrał się z ośmioma towarzyszami poprzez Syberię do Alaski na łodzi ze skór. Podróż trwała około tygodnia. Sądzono, że odważni podróżnicy zginęli i wysłano ekspedycję ratunkową.

Ojciec Hubbard chciał w ten sposób dowieść, że podróże w czasach prahistorycznych z Syberii na Alaskę były możliwe na łodziach ze skór. Jednocześnie studiował on narzecza eskimoskie.

Ojciec Hubbard, szef sekcji geologicznej na uniwersytecie św. Klary w Kalifornii, jest nazywany „ojcem ziem lodowych", a to na skutek częstych jego wypraw polarnych.

—x—

Zakopane

Wakacyjne kursy naukowo-literackie w Zakopanem

Zeszłoroczne odczyty literacko-naukowe, które wznowiły chlubną tradycję przedwojennego intelektualnego życia w Zakopanem, zostały w bieżącym roku uruchomione po dwudziestoletniej przerwie. Były one zapoczątkowaniem stałej instytucji wakacyjnej, to jest kursów naukowo-literackich, które finansuje Zarząd Miejski. Komitet organizacyjny składa się z 3 osób a to: pp. dr K. Konińskiego, St. Ig. Witkiewicza i J. E. Płomieńskiego. Kursy tegoroczne poświęcone zostały zagadnieniom kultury społecznej i rozpoczęły się z dniem 11. lipca. Prelegenci, uczeni oraz pisarze, poruszyli myśli i światopoglądy z zakresu katolicyzmu, filozofii, historii, literatury, teatru, malarstwa, krytyki i t. p.

Pierwszą świetną prelekcję: „Współczesna myśl katolicka" wygłosił b. rektor U. J. Ks. Dr K. Michalski. Pomimo okropnej w dniu tym pogody, zeszła się liczna rzesza słuchaczy. Sądząc po liczbie słuchaczy największym zainteresowaniem cieszyły się prelekcje z dziedziny sztuki i literatury, jak prelekcja: pp. prof. U. J. K. Dr R. Ingardena „Przeżycia estetyczne a poznanie dzieła sztuki", K. Irzykowskiego: „O współczesnej dramaturgii w Polsce", — K. Czechnowskiego „Aleksander Świętochowski jego idea i dzieło", — K. W. Zawodzińskiego „Współczesna liryka Polski".

Dużo powiedział prof. U. J. K. Dr Wł. Konopczyński o pracy nad polskim słownikiem biograficznym. Doc U. J. K. Dr K. Zaremba „Matematyka a pogląd na świat". Doc. U. J. P. Dr Bog. Suchodolski „Idea pracy w kulturze i wychowaniu". Dr K. L. Koniński „Kształcenie na miarę".

Odczyty pp. organizatorów przyniosły także dużo nowych myśli. St. Ig. Witkiewicz miał odczyt „O psychoanalizie i idealiźmie", o „Materialiźmie i fizyce", J. E. Płomieński: „Rzeczywistość chłopska i legenda ludowa w twórczości J. Kasprowicza" i „Podhale w twórczości St. Witkiewicza", K. Koniński „Człowiek i naród". Z wielkim zainteresowaniem czeka się jeszcze na prelekcje prof. U. J. K. Dr L. Chwistka, Dr Julii Wieleżyńskiej i Dr A. Stawarskiego.

Wielkiego zawodu doznałyśmy my kobiety. Miały przemawiać dwie kobiety, a to powieściopisarka M. Dąbrowska dnia 22 bm. „Kilka myśli o nocach i dniach", oraz Dr Julia Wieleżyńska dnia 29 bm. „O Asnyku", a 30 b. m. „Kultura i cywilizacja".

Tłumy słuchaczy, głównie słuchaczek, czekało zawiedzionych przed „Morskim Okiem", gdzie odbywały się odczyty. Suche ogłoszenie „Odczyt odłożony z powodu nieprzybycia autorki" nie mówiło na kiedy odłożony. Jak słyszałam, także przybycie pani Dr J. Wieleżyńskiej zostało odwołane. Zapewne prelegentki miały ważne przyczyny dla których nie mogły przybyć z Warszawy, lecz można z tego wywnioskować, że kobiety, czy to uczone, pisarki lub czołowe pionierki ruchu feministycznego nie ustosunkowały się jeszcze do zagadnień i wymagań jakie stawia obecna doba.

M. O—S.

Ś. P.

O. Franciszek Stano

przeor O. O. Cystersów w Szczyrzycu,

zmarł zaopatrzony Św. Sakramentami, w dniu 27 lipca 1938 r., w 52 roku życia, 28 roku profesji zakonnej, a 24 roku kapłaństwa.

Pogrzeb odbędzie się w kościele OO. Cystersów w Szczyrzycu, dnia 29 lipca 1938 roku.

Opat i Konwent OO. Cystersów w Szczyrzycu.

Z szerokiego świata

Surowe kary za bluźnierstwa i oszczerstwa w narodowej Hiszpanii

KAP: Narodowy minister spraw wewnętrznych w Hiszpanii wystosował do wszystkich gubernatorów poszczególnych prowincyj pismo okólne, w którym podaje do wiadomości, że bluźnierstwa, przekleństwa oraz oszczerstwa będą odtąd surowo karane.

Kongresy komunistyczne w Meksyku

W połowie września odbędą się w Meksyku trzy kongresy: Pierwszy zwołany z inicjatywy prezydenta Cardenasa w sprawie bombardowania otwartych miast; drugi: Front Ludowy przeciwko wojnie i faszyzmowi; trzeci — w sprawie tworzenia Ligi robotniczej państw Ameryki Południowej. — Wszystkie te kongresy będą licznie obesłane przez komunistów.

——x——

CZERWONI WYWOŻĄ ZŁOTO DO FRANCJI. Z Perpignan donoszą, że przywieziono tam z Hiszpanii 118 ton srebra, przeważnie w postaci monet srebrnych, stanowiącego własność rządu barcelońskiego. Srebro przybyło na samochodach ciężarowych i zostało natychmiast wysłane do Paryża.

WALKA Z ŻYDAMI W WIEDNIU. Słynny wiedeński magazyn mód Zwieback przy Kaerntnerstrasse, który był własnością żydowską, przestanie wkrótce istnieć. Pięciopiętrowy dom tej firmy zostanie zburzony, a w jego miejsce powstanie kasa oszczędności miasta Wiednia.

WYPADKI W ALPACH. We wtorek wieczorem dowiedziano się tu o wypadku przewodnika Tournier, który usiłował dokonać wejścia nową drogą na alpejski szczyt „Cornes Chamois“. Na miejsce wyruszyła natychmiast ekspedycja ratunkowa. — Równocześnie donoszą o zaginięciu dwóch alpinistów genewskich, którzy wyruszyli w ub. czwartek na zdobycie „Aiguille Verte“. Od tego czasu brak od nich wszelkich wiadomości. Na poszukiwanie zaginionych wyruszyła ekspedycja ratunkowa.

AUTOBUS STOCZYŁ SIĘ W PRZEPAŚĆ. Niedaleko miasta Łowecz na górskiej drodze samochód ciężarowy, mający popsute hamulce potrącił autobus, w którym znajdowało się 14 pasażerów. Mimo wysiłków szefora autobus uderzył w barierę odgradzającą drogę od 15-metrowej przepaści, wyłamał ją i stoczył się w przepaść. Kilku pasażerów uległo ciężkim poranieniom.

PIELGRZYMKA SŁOWACKA DO CZĘSTOCHOWY. Katolicki Urząd Szkolny w Bratysławie urządza pod protektoratem słowackich księży biskupów pielgrzymkę do Częstochowy, w dniach od 16 — 19 sierpnia. Pielgrzymka przybędzie 16 VII Krakowa.

ILE ŻYJE NA ŚWIECIE LILIPUTÓW. Jak zdołano do tej pory ustalić, na całym świecie ma żyć około dwóch tysięcy liliputów. W samych Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej żyje aż 350 liliputów. Jest już powszechnie wiadomym, że rodzą się oni zupełnie normalni, przestając rosnąć dopiero w piątym roku życia. Natomiast dzieci z małżeństwa liliputów są przeważnie normalnego wzrostu. Na ogół jednak małżeństwa lilipucie są bezdzietne.

AMERYKAŃSCY MĘŻCZYŹNI NA PRZESZKOLENIU PIELĘGNACJI NIEMOWLĄT. — W szeregu miast Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej zostały urządzone praktyczne kursy przeszkoleniowe pielęgnacji niemowląt dla mężczyzn. Na kursy te uczęszczają w pierwszej linii bezrobotni mężowie, których żony pracują. W ten sposób praktyczni Amerykanie chcą w okresie dużego bezrobocia zastąpić brak matki w domu, a ponieważ niemowlęta w Ameryce, prawie wszystkie od pierwszej chwili życia są karmione z flaszki, nie ma żadnych trudności, aby mężczyzna zastąpił matkę w domu.

Akcja międzynarodowej lewicy

Międzynarodowy Kongres Młodzieży rzekomo na rzecz pokoju

W niezbyt dalekiej przyszłości ma odbyć się, jak zapowiadają, w Nowym Jorku Światowy Kongres Młodzieży na rzecz pokoju. W związku z tym w szeregu krajów pewne ugrupowania młodzieży czynią gorączkowe przygotowania do tego zjazdu i, robiąc mu reklamę, rozdmuchują jego znaczenie, **kryją natomiast starannie jego istotne cele i tendencje.** W sprawie międzynarodowych kongresów młodzieży na rzecz pokoju niejednokrotnie wysuwano wielkie zastrzeżenia, a miarodajne czynniki i organizacje katolickie wyraźnie przed udziałem w tych kongresach przestrzegały młodzież katolicką. Biskup Lozanny, Genewy i Fryburga msgr. Besson już w r. 1936 z okazji pierwszego tego rodzaju kongresu w Genewie pisał: „Z jednej strony przekonani jesteśmy, że kongres ten, jak i inne jemu podobne, nie przyniesie praktycznych skutków dla dzieła popierania pokoju, z drugiej, że przyczyni się do rozszerzania takich politycznych i religijnych ideologii, które w sumieniu obowiązani jesteśmy zwalczać“. Po odbytym zaś kongresie genewskim katolicka federacja akademicka „Pax Romana“ ogłosiła: **„Ruch kongresów (za pokojem) opanowany został przez elementy marksistowskie, chociaż popierany był przez osoby, które sądziły, że mogą nań wywrzeć wpływ łagodzący, albo które zostały zwiedzione przez prądy ekstremistyczne“.** Podobne ostrzeżenia wypowiadano i wypowiada się również przed nowym zbliżającym się kongresem. Organizatorzy Kongresu, aby swojemu zjazdowi dać pozory powszechności i rzekomego wyrazu opinii całej młodzieży, **organizują w poszczególnych krajach komitety narodowe, pracujące na rzecz kongresu nowojorskiego i uzurpujące sobie rolę reprezentacji całej młodzieży danego kraju.** Oczywiście jest to conajmniej nadużycie, jeśli nie wyrafinowane oszustwo. Młodzież katolicka i opierająca się o ideologię szczerze chrześcijańską **w kongresie udziału nie weźmie,** a ta młodzież w większości krajów stanowi dziś zdecydowaną przewagę. Warto zwrócić uwagę, które z organizacyj młodzieżowych uzurpują sobie prawo reprezentowania całości młodzieży na marksistowskim kongresie pokoju w Nowym Jorku. Dla przykładu weźmy stosunki belgijskie. Dla popierania kongresu nowojorskiego utworzony tu został „Comité d'Entente“ (komitet porozumienia). W skład jego weszły: Belgijska Federacja uniwersytecka Ligi Narodów (Fédération Universitaire Belge pour SDN), młodzież socjalistyczna (Fédération Nationale des Jeunes Gardes Socialistes Unifiés de Belgique, Fédération Bruxelloise des Etudiants Socialistes Unifiés), koło wolnomyślicieli „Le Libre examen“, sekcja młodych kobiecego komitetu przeciw wojnie i faszyzmowi (La Jeune Equipe du Comité Mondial des Femmes contre la guerre et le fascisme), belgijska YMCA, wreszcie... „honorowa“ grupa skautów (Le groupe Honneur des Boy-Scouts de Belgique).

Wielka afera nowojorskiego rabina zatacza coraz szersze kręgi

Afera Rabina Leiffera nie schodzi w dalszym ciągu ze szpalt prasy paryskiej. Różne instytucje i osobistości żydowskie ogłaszają oświadczenia i wywiady twierdzące, *że w Ameryce w ogóle nie ma stanowiska i tytułu wielkiego rabina i że rabin, nazwiskiem Leiffer w ogóle nie jest znany ani w Ameryce ani też w kołach żydowskich europejskich.* Dzienniki paryskie przynoszą dziś w związku z tym informacje zaczerpnięte z kół policyjnych, a stwierdzające, *że w paszporcie amerykańskim, znalezionym przy aresztowanym, zawód jego wyraźnie określony jest jako wielkiego rabina Brooklynu.*

Prasa paryska donosi, że afera rabina Leiffera pozwoliła policji paryskiej *wpaść na trop jednej z największych organizacyj przemytników narkotyków na świecie, której rozgałęzienia sięgają poza Nowym Jorkiem do Londynu i do szeregu stolic w Europie środkowej,* dokąd mieli wyjechać przed dwoma dniami przedstawiciele policji paryskiej w celu przeprowadzenia dalszych dochodzeń, rewizyj i aresztowań. Najpoważniejsze aresztowania oczekiwane są w Nowym Jorku, gdzie paryskie aresztowanie *pozwoliło na wykrycie całej sieci przemytników.* Jeden z dzienników paryskich twierdzi, że w związku z aferą Leiffera pozostaje również sensacyjne samobójstwo jednej z wybitnych osobistości nowojorskich, które w ubiegłym tygodniu wzbudziły w Ameryce sensację. Tą osobistością był jeden z senatorów.

——:ooo:——

Z wojny domowej w Hiszpanii

MATKA BOSKA SZKAPLERZNA PATRONKĄ HISZPAŃSKIEJ FLOTY NARODOWEJ.

Z Burgos donoszą, że rząd gen. Franco ogłosił na nowo Matkę Boską Szkaplerzną patronką floty hiszpańskiej. Dotąd specjalną czcią otaczała Ją hiszpańska flota handlowa, dlatego król Hiszpanii ogłosił Ją oficjalnie w r. 1931 Patronką floty.

Święto Matki Boskiej Szkaplerznej było uroczyście obchodzone przez całą flotę narodową.

Z czerwonego piekła

STALIN WOBEC RELIGII.

Grupa komunistów zwróciła się do Stalina pisemnie, ażeby jej wyjaśnił głębsze przyczyny wrogiego stosunku państwa sowieckiego i partii komunistycznej do religii.

Na to Stalin odpowiedział: „Komunizm toleruje wszystkie religie. Ta tolerancja nie przeszkadza nam propagować ateizmu w całym świecie.

Komunizm jest wrogiem wszelkiej religii, gdyż idei rewolucji światowej i ateizmu nie można pogodzić z ideologią jakiejkolwiek religii, gdyż każda religia była i zawsze będzie sprzymierzeńcem kapitalizmu.

Ja jestem ateistą od najmłodszych lata. Rozpowszechniać i umacniać ruch bezbożniczy jest świętym obowiązkiem wszystkich obywateli sowieckich, kobiet, a młodzieży przede wszystkim“.

Stalin skierował to pismo do grupy młodzieży komunistycznej.

ZWIEDZANIE KOŚCIOŁÓW W ROSJI ZABRONIONE.

Komisariat polityczny w Moskwie wydał zarządzenie zakazujące zwiedzania kościołów przez gości zagranicznych. Zakaz ten nie obejmuje jedynie członków korpusu dyplomatycznego.

Nie od razu Kraków... odnowiono

Trudno jest teraz przechodzić ulicami Krakowa. Człowiek ciągle musi się strzec, aby mu jaka deska z rusztowania nie spadła na głowę albo aby mu ubrania nie schlapano wapnem lub farbą. Ba! trzeba uważać, żeby człowiek przechodniowi nie spadł na głowę, bo i takie wypadki się teraz zdarzają... Z rusztowań spadają nie tylko deski, ale i ludzie...

Kraków się odnawia...

Właściciele realności na gwałt malują, remontują swoje domy. Robią to przeważnie nie dobrowolnie, lecz z obawy przed wysokimi karami.

Dwa lub trzy tysiące złotych — to nie bagatela!...

Złośliwi twierdzą, że nałożone grzywny w sumie w całej Polsce wynoszą miliony i że Skarb Państwa z tego „źródła“ otrzyma *okrągło 10 milionów złotych...*

Optymiści mówią:

— *Dobry figiel! Bo i Skarb się wzbogaci, i miasta nasze będą jako tako wyglądały...*

Innego zdania są ekonomiści. Sceptycznie kiwają głowami i mówią:

— *Grzywnami i przymusowymi remontami bogactwo narodowe się nie powiększy. Raczej przeciwnie!...*

W ostatnim czasie znać pewne *„złagodzenie kursu“* w stosunku do właścicieli domów. Przyczyniły się do tego po części orzeczenia sądowe, uchylające grzywny, nałożone na „kamieniczników“ przez Starostwo Grodzkie. We wtorek znów odbyły się w Krakowie rozprawy sądowe, na których cały szereg właścicieli domów zostało uwolnionych od grzywny.

Także Starostwo Grodzkie wstrzymało się obecnie od naznaczania kar na właścicieli domów.

Widocznie zwyciężyła zasada, że skoro nie od razu Kraków zbudowano, to i nie od razu można go odnowić. *T. M.*

List z Paryża

Anglia wobec wojny domowej w Hiszpanii

(Oryginalna korespondencja „Głosu Narodu“)

Paryż, lipiec.

W ostatnich tygodniach hiszpańskie wojska powstańcze zbombardowały oprócz innych punktów strategicznych szereg otwartych miast i wsi. Chociaż jesteśmy już przyzwyczajeni do takich ataków lotniczych, to jednak bombardowania z ostatnich dni wywołały w opinii Paryża i Londynu szczególne wrażenie. Prasa nie tylko lewicowa pełna jest wstrząsających opisów... Ataki te pociągnęły za sobą mnóstwo ofiar w ludziach. W tej liczbie znalazło się również wiele kobiet i dzieci, które uciekły z miejscowości przylegających bezpośrednio do teatru działań wojennych, spodziewając się znaleźć schronienie i bezpieczeństwo w głębiej położonych częściach kraju.

Tego rodzaju metody prowadzenia wojny spotkały się w Anglii z niechęcią nawet w tych kołach brytyjskich, które bądź to gorąco popierały politykę rządu w kwestii hiszpańskiej, bądź też z sympatią odnosiły się do sprawy powstańczej. Do rozgoryczenia angielskiej opinii publicznej w jeszcze silniejszym stopniu aniżeli bombardowanie otwartych miast przyczyniły się

ataki lotnicze niemieckich i włoskich lotników na okręty angielskie,

które zawinęły do portów hiszpańskich. We wszystkich kołach angielskich podnoszą się obecnie głosy domagające się interwencji rządu i wzmożenia pieczy interesów brytyjskich. Głosy te wskazują na tę okoliczność, że liczba zabitych angielskich marynarzy, którzy padli ofiarą nalotów lotniczych, odpowiada prawie liczbie zabitych marynarzy niemieckich podczas pamiętnego ataku lotników frontowo-ludowych na niemiecki pancernik. Odpowiedź niemiecką stanowiło wówczas zbombardowanie Almerii. Rząd angielski nie zdecydował się jednak na tego rodzaju represje. Bez wątpienia odpowiedzialne czynniki angielskie bardzo szczegółowo rozpatrzyły dezyderaty opinii publicznej, domagającej się wzmożonej ochrony brytyjskich interesów oraz utworzenia rodzaju układu wzorowanego na pakcie w Nyon, dotyczącego tym razem przestrzeni powietrznej. Jak jednak wynika z oświadczeń prem. Chamberlaina złożonych w Izbie Gmin, rząd angielski nie sądzi, by chwila obecna nadawała się do przedsięwzięcia jakichś decydujących środków zaradczych i szczególnych posunięć. Rząd brytyjski jest przekonany, że nowe wzmożenie polityki nie-interwencji doprowadzi do tych samych rezultatów, które by dały specjalne środki zaradcze — czyli represje. Polityka nie-interwencji posiada jeszcze tę pozytywną stronę, szczególnie cenną z punktu widzenia psychologicznego, że nie działa ona zadrażniająco, nie zaognia położenia, podczas gdy wszelkie „specjalne środki odwetu“ mogłyby być w niektórych państwach komentowane, jako agresywny akt polityki brytyjskiej. Jednak to rozumowanie rządu angielskiego napotyka na gwałtowne sprzeciwy w opinii. Już nie tylko tzw. „żywioły lewicowe“, nie tylko opozycja polityczna, zwalczająca ostro stanowisko rządu, ale nawet poważny odłam konserwatystów jest przekonany, że ani w chwili obecnej, ani później obecna taktyka rządowa nie rozwiąże sytuacji hiszpańskiej w duchu korzystnym dla interesów mocarstw zachodnich. Koła te widzą w zupełnie innym świetle zarówno problem polityki włoskiej i niemieckiej, traktowanej jako całość, jak i zagadnienie polityki interwencyjnej tych mocarstw w Hiszpanii. Są one przekonane — może mylnie — że

Niemcy i Włochy po to tylko popierają od dwu lat akcję gen. Franco, by usadowić się na dobre w Hiszpanii

i w tym celu ustanowiły w łonie armii powstańczej tajną służbę wojskowo-szpiegowską, skierowaną w pierwszym rzędzie przeciw interesom państw zachodnich, ie włączyły w aparat polityczny, wojskowy i administracyjny generała Franco dziesiątki tysięcy wyszkolonych i oddanych im specjalistów, którzy po zwycięstwie powstańczym nie będą mieli najmniejszej ochoty powrócić do swych krajów rodzinnych. Ten odłam opinii brytyjskiej dostrzega problem hiszpański w całej jego ostrości militarno-strategicznej, zdając sobie doskonale sprawę z pierwszorzędnego, żywotnego znaczenia jakie posiada Hiszpania, kraj wybitnie śródziemnomorski dla narodowych i imperialnych interesów Wielkiej Brytanii. Dlatego właśnie przedstawiciele tego kierunku są przekonani, że dla Hitlera i Mussoliniego walka o Hiszpanię oznaczała i oznacza przede wszystkim walkę z Wielką Brytanią o prymat nad lądami i morzami i jako taka, skierowana jest przeciw bezpieczeństwu Imperium. Taką samą jest opinia konserwatywnego rządu Chamberlaina i raczej natrafiamy tutaj na różnicę metod i taktyki, aniżeli różną ocenę sedna sprawy. Jest rzeczą pewną, że przyczyną rezerwy rządu angielskiego i jego powstrzymywania się od kroków energicznych mogących zadrażnić Niemcy i Włochy, jest jego polityka zagraniczna; nie trzeba bowiem zapominać, że

Chamberlain postawił swą karierę polityczną na kartę porozumienia anglo-włoskiego,

a każde jego energiczne posunięcie mogłoby rozwiać ten wątły układ. Z drugiej strony należy podkreślić, że nawet w tych odłamach angielskiej opinii publicznej, która gorąco popiera ogólną linię polityczną rządu, zaczynają się budzić wątpliwości, czy rzeczywiście układ ten, o ile nie obejmie i Francji, należy traktować jako sukces obecnego premiera. Podnosi się teraz ten fakt, że układ ten oparty jest na błędzie rachunkowym, a mianowicie na fałszywej przesłance, że hiszpański rząd republikański załamie się w krótkim okresie czasu. W chwili zawarcia układu, jego twórcy mniemali, że opór rządu republikańskiego może potrwać jeszcze kilka tygodni, miesiąc lub najwyżej dwa miesiące. To się jednak dzięki zapewne Sowietom nie stało, a rząd angielski stoi zarówno przed koniecznością uratowania swego układu z Włochami, jak i przed przymusem takiego rozwiązania kwestii hiszpańskiej, które by uwzględniło żywotne interesy imperiów brytyjskiego i francuskiego. W tym skomplikowanym stanie rzeczy, rząd angielski postanowił nie rezygnować ani z jednego ani z drugiego i w tym celu spróbować jeszcze raz pokojowego rozwiązania, ale przy silnym poparciu Francji. Głównym argumentem angielskich kół kierowniczych na korzyść stosowanej przez nie taktyki są

pewne postępy polityki nie-interwencji,

które uwidoczniły się w ostatnich tygodniach odnośnie do realizacji tzw. „planu brytyjskiego“. Obrońcy tej polityki mogą się pochlubić tym, że „plan brytyjski“, będący próbą wycofania z Hiszpanii cudzoziemskich ochotników i specjalistów nie spotkał się ze sprzeciwem Niemiec i Włoch. Argumentacji tej zarzuca opozycja, że wykonanie takiego planu wymaga upływu kilku miesięcy czasu. W tym okresie czasu — wywodzą ugrupowania zwalczające politykę rządową — powstają nowe szanse i możliwości dla mocarstw interweniujących, gdyż już w okresie prac przygotowawczych nad realizacją „planu brytyjskiego“, państwa te wzmagają tam swe siły wojskowe i przygotowują się do ostatecznego uderzenia.

Istota sporu istniejącego pomiędzy rządem angielskim a opozycją da się więc ująć w następującym pytaniu: na czyją korzyść pracuje czas; czy na korzyść mocarstw zachodnich, czy też mocarstw interwencyjnych. Już w najbliższych zdaje się dniach rząd i opozycja w Anglii staną w związku z powyższą alternatywą przed brzemiennymi w skutki decyzjami, które uzgodniono z rządem francuskim podczas wizyty królewskiej.

S. O.

Przegląd prasy

Nowe oskarżenia o przynależność do masonerii

Kto wie, czy się nie powtórzy historia z masońskimi „rewelacjami“ prof. Kozłowskiego. Jego rolę tym razem gotowa odegrać świeżo założona „Agencja Antymasońska“... W ostatnim swoim komunikacie Agencja ta donosi:

„Na zgromadzeniu antymasońskim w dniu 12 czerwca br. w wielkiej sali Domu Katolickiego zgłoszono wniosek o usunięcie z katedr Politechniki Warszawskiej profesorów masonów, a mianowicie: prof. Mieczysława Wolfkego, prof. Janusza Groszkowskiego i prof. Józefa Rolińskiego. Jeden z wymienionych prof. Janusz Groszkowski ogłosił w „Gońcu Warszawskim“ z dnia 15 czerwca br. list, w którym oświadcza, że do żadnej organizacji masońskiej nie należy. Wobec oświadczenia prof. Groszkowskiego w „Gońcu Warszawskim“ — wypada nam wyjaśnić, że prof. Groszkowski uczestniczył wielokrotnie w zebraniach zespołu lożowego, w których brali udział między innymi: **prof. Wolfke, prof. Roliński, prof. Michałowicz, p. Błażejewicz, urzędnik M. W. R. i O. P., p. Zygmunt Dworzańczyk. oraz b. ambasador Patek i b. min. Hipolit Gliwic.**

Zebrania te odbywały się w Instytucie Fizyki na Politechnice Warszawskiej przy ul. Polnej, a także u p. Hipolita Gliwica, w mieszkaniu p. Patka na Starym Mieście, w pewnym lokalu na Pradze itd. Ten zespół lożowy pozostawał w bezpośrednim kontakcie z p. Stanisławem Stempowskim, W. Mistrzem Wielkiej Loży Narodowej znanym z interpelacji posła Dudzińskiego w sprawie posiedzeń loży w gmachu dyrekcji lasów państwowych, a zamieszkałym przy ul. Polnej nr. 42.

Oświadczenie prof. Groszkowskiego, że do żadnej organizacji masońskiej nie należy, tłumaczyć można tym, że na kilka dni przed zgromadzeniem antymasońskim zgłosił on listownie na ręce rady min. W. R. i O. P., p. Tadeusza Błażejewicza swe wystąpienie z organizacji, niewątpliwie pod wrażeniem wzbierającej w społeczeństwie fali oburzenia przeciwko agenturom obcym“.

Czy p. radca Błażejewicz mógł być masonem?

„Czas“ podkreśla, że oskarżeni o przynależność do masonerii są urzędnikami państwowymi; nie przyjmując tych oskarżeń za pewne, żąda od wymienionych wypowiedzenia się... Natomiast lwowskie „Słowo Narodowe“ pisze:

„W tej interesującej informacji Agencji Antymasońskiej uderza szczególnie jedno nazwisko: **p. Tadeusza Błażejewicza.** Jest to przecież jeden z założycieli — obok Chacińskiego, Bittnera i in. akademickiego stowarzyszenia liberalno-katolickiego „Odrodzenia“. Był w swoim czasie członkiem Rady Naczelnej stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji, zwanej popularnie „chadecją!“ Chyba się nie mylimy, że chodzi tu o tę samą osobę. A jeżeli tak, to co teraz powie pan radca? Czy zaprzeczy swojej przynależności do masonerii? Czy był masonem w czasie pracy w kołach katolickich, co by rzucało znamienne światło na poczynania masonerii, czy też może został masonem w czasie robienia kariery w Ministerstwie Czerwińskich, Jędrzejewiczów i Świętosławskich?“

Sądzimy, że „Słowo Narodowe“ zbyt się pospieszyło z uznaniem rewelacyj „Agencji Antymasońskiej“ za prawdziwe... P. Błażejewicz cieszył się w kołach katolickich, także kościelnych, opinią wzorowego katolika i pod tym względem nie ciążył na nim najlżejszy zarzut. Z tych względów jest rzeczą po prostu niemożliwą, by należał do masonerii. Nie wątpimy, że p. Błażejewicz da w tej sprawie wyjaśnienia. Po za tym było by wskazane, by p. Błażejewicz zrobił to, co zrobił prof. Stroński w podobnym wypadku: **by Agencję Antymasońską pociągnął do odpowiedzialności sądowej.**

Czy przemytnik narkotyków jest rabinem?

Prasa żydowska ostro występuje przeciw P. A. T-owi, który dał z Paryża wiadomość o aferze wielkiego rabina Leifera, który przemycał narkotyki. Związek Rabinów w Polsce ogłasza:

„Zarząd Związku Rabinów Rzeczypospolitej Polskiej stwierdza na podstawie oficjalnego spisu rabinów w Brooklynie, że w spisie tym nie figuruje żaden Issak Leifer. Niewątpliwie ma się tu do czynienia z sprytnym aferzystą, który podszył się pod tytuł rabina“.

Tfu!

„Słowo“ wileńskie wraca do sprawy p. Dumańskiego, komisarza kontroli skarbowej w Grudziądzu, który w dn. 9. VI. został uwolniony od winy i kary za uwodzenie nieletnich dziewcząt, ponieważ — jak doniósł w swoim czasie „Dziennik Poznański“ —

„sąd dał w zupełności wiarę tłumaczeniom oskarżonego, iż działał on dla dobra służby jako komisarz lotnej brygady kontroli skarbowej. — Uprawiając w biurze i w innych miejscach nierząd z dziewczętami nie miał świadomości co do lat swych ofiar, które podawały różny wiek... Od tych dziewcząt — jak się tłumaczy oskarżony — starał się dowiedzieć popełnionych przestępstw skarbowych“.

Rozprawie przewodniczył wiceprezes sądu okr. w Grudziądzu, p. Jodłowski. W tej sprawie ks. poseł Lubelski wniósł interpelację do Min. Skarbu. To odpowiedziało, że p. Dumański został ze służby zwolniony. Ale — dodaje „Słowo“ — został też zwolniony od winy przez sąd.

Dalej, pisze „Słowo“, w pisemnych motywach wyroku, które świeżo ogłoszono, nie ma już tego słowa o „dobro służby“. Ale na rozprawie p. Jodłowski je powiedział. Obecnie — stwierdza korespondent „Słowa“ —

„P. Jodłowski zaprzecza jakoby mówił o czemś podobnem również w motywach ustnych. Ale wyrok ogłoszony był przy drzwiach otwartych. Byli świadkowie. Bardzo przykra sprawa. Był obecnym prokurator Jarosiński... — Czy on zaprzeczył? — pytam w Grudziądzu. — Nie“.

„Interpelacja posła prałata Lubelskiego, skierowana została do premiera i — Ministra Skarbu. Ministra Skarbu, ale nie Ministra Sprawiedliwości. Minister Skarbu dał odpowiedź zadawalniającą: Dumańskiego usunięto ze służby. Poza tym Minister Skarbu nie ma wpływu na ferowanie wyroków sądowych. Słusznie. — A co by było, gdyby nawet interpelant zapytał o to Ministra Sprawiedliwości? Odpowiedziałby niewątpliwie to samo“.

TRYBUNA CZYTELNIKA

Na marginesie szkolnych „rekordów"

Otrzymaliśmy następujące uwagi, które poddajemy uwadze Czytelników:

Czytelnik dzienników, który ze szkołą rozstał się jeszcze za czasów „miłościwie nam panującego" Franciszka Józefa, a z prasy dowiedział się o ostatnich „wyczynach" maturycznych naszej młodzieży, w których to wydawcy Gebethnerowi imputowano napisanie „Balladyny" itp. curiosa, przecierał zdumione oczy a z ust wybiegało mu pytanie: czy to możliwe?

A gdy upewnił się, że oczy go nie mylą, gdy z ust pedagoga usłyszał potwierdzenie tych przykrych wyników chwytając się za łysiejącą lub siwiejącą głowę szeptał: gorze, gorze nam... Szeptał, nie krzyczał, choć miał wielką ochotę, bo miłym jest kawałek chleba a dzisiaj nie wiadomo czy nie było by to wzięte za krytykę. Krytykować zaś mogą tylko ci, którzy nic do stracenia nie mają.

Ponieważ należę do tych zdeterminowanych, pozwalam sobie powiedzieć, niestety, ale krucho z naszą nauką, marna nasza przyszłość, gdy 17-letni dryblas, stojący o krok przed „dojrzałością", recytuje w księgarni: „proszę o Trylogię pana Wołodyjowskiego". „Kogo? — pyta ubawiony księgarz — może Sienkiewicza?" „Nie", aspirant na przyszłego ministra twierdzi, że Trylogię napisał nawet nie jakiś tam Wołodyjowski ale koniecznie „pan W"... Innym razem fertyczna z doskonałym maquillage'm „maturzystka" zażądawszy Hamleta, wzbrania się przed kupnem, gdyż ona „chciała Szeksipra", a ten jest „jakiegoś Shakespeare". Co czynić w takim wypadku, śmiać się czy besztać? (A propos wymowy obcych nazwisk, zaznaczyć trzeba, że nawet zapowiadacz — speaker — radiowy, mający ponoć znać trzy języki, wymawia nazwisko angielskiego ministra spraw zagranicznych, rano „*Halifaks*, w południe „*Helifaks*", a wieczorem „Helifeks").

Szkolnictwo nasze błądzi po bezdrożach eksperymentu. Hasło „w zdrowym ciele zdrowy duch" zmienia się — jak ktoś ostro chlasnął — na inne: „w zdrowym ciele — zdrowe ciele". Skutki są widoczne. Kultura fizyczna, wyprzedziła w tym wyścigu literaturę, języki, historię, nie mówiąc o religii.

Twórcy „systemów" zacierają dłonie. Pragnęli wsławić się, wsławić za wszelką cenę, w złym czy dobrym, obojętnie, byle być głośnymi. Celu dopięli. Przez długie lata będziemy wspominać i odczuwać skutki „reformy". Długo jeszcze 14-letni rekordziści topic będą Sobieskiego „w nurtach Elstery", a Dniepr przepuszczać korytem Dniestru; ale czy na długo zapamiętają legendy o wielkościach problematycznych?

Uczą się życia współczesnego na boiskach w kinie czy na ulicy, zdobywając wiadomości, o którym ci, którym dziś włos się srebrzy, nawet nie śnili. Nikt nie żąda, by szkoła tkwiła w zacofaniu, nie wszystkie metody stare są dobre, ale przecież swoboda musi mieć jakieś granice, w przeciwnym bowiem razie przeradza się w swawolę.

Za stan obecny nie można winić samej młodzieży, bo młodzież dzisiejsza nie różni się wiele od tej sprzed lat 50, jest więcej nerwowa, anemiczna, ale to wszystko. Nie można winić i pedagogów. Przeciwnie, los ich i praca nie jest godną zazdrości. Winę ponoszą władze naczelne, owi panowie z „nieprawdopodobnej kariery" lub słabi, niezdolni do przeciwdziałania. Trzeba przecież nareszcie zdać sobie jasno sprawę z tego, że nauka w szkole powszechnej czy średniej, to nie wykłady dla podoficerów, że metody uchodzące gdzieindziej nie są odpowiednie tutaj.

P—Z.

Czy służąca potrzebna?

Każdy ma prawo do życia

W nr 202 „I. K. C." z dn. 24 b. m. napotkałam artykuł p. t. „Czy służąca jest potrzebna" pióra p. L. Szczepańskiego. Jako kobieta pracująca umysłowo, a jednocześnie mająca wieloletnie doświadczenie (25 lat jestem mężatką), jako gospodyni domu, pozwalam sobie zabrać głos, by zakwestionować wywody autora.

Sytuacja materialna obecnych czasów zmusza wszystkich do oszczędności; ofiarą tego muszą padają przede wszystkim kobiety zamężne, które na barkach swych podtrzymują równowagę budżetu domowego. Pojęcie oszczędności bywa jednak różne: jedni uważają, że należy oszczędność zacząć od bliźnich, pozbawiając ich zarobku — inni od siebie przez wyrzeczenie się zbytkownych przyzwyczajeń, zabaw i rozrywek. To drugie pojęcie jest według mnie wskazane w dzisiejszych czasach, gdy tylu ludzi głodem przymiera nie mogąc znaleźć pracy.

Wyrzeczenie się służącej, czy jak dziś się mówi: „pomocnicy domowej", jest wtedy wskazane, gdy budżet domowy jest tak ograniczony, iż ledwo wystarcza na zaspokojenie najkonieczniejszych potrzeb, i to nawet nie zawsze.

Jeśli jednak pani domu może pozwolić sobie na kino, cukiernię, pończochy Kajzera, trwałą ondulację, manicure i inne podobne rzeczy zbytku, jeśli musi koniecznie mieć to, co jest najmodniejsze, ale za to obywa się bez służącej,

uważam to za karygodne, a nie chwalebne, gdyż pozbawia pracy jednostkę, nie mogącą w inny sposób zapewnić sobie egzystencji. Marysie i Kasie, te tak pogardliwie traktowane przez autora „kocmołuchy" i „garnkotłuki" tez żyć muszą; uciekają ze wsi, gdzie ziemia już nie jest matką-karmicielką, ale macochą, wyżywić ich nie chce i nie może. Tu nie chodzi o „koronę z głowy", ani o wstyd chodzenia z koszyczkiem na targ; tu chodzi o niedobieranie kawałka chleba całym rzeszom dziewcząt, które zwiększyłyby i tak już pokaźną liczbę bezrobotnych.

Co się tyczy porównań z kobietami zachodu, to „comparaison n'est pas raison". Za granicą otrzymuje się w klepie produkty tak już przygotowane do gotowania, że poza opłukaniem, nic już nie trzeba przy nich robić.

Poza tym nie uważam za ideał, aby czas, który można zużyć na czytanie, pracę umysłową, lub choćby na robotę estetyczną, poświęcać na pracę fizyczną w kuchni, czy przy sprzątaniu; do tego są właśnie Marysie i Kasie, które można wszystkiego nauczyć, jeśli się chce. Są kobiety, co mimo, iż mężowie zarabiają dobrze lub mają emeryturę około zł. 450 miesięcznie, same sprzątają 2-pokojowe mieszkanie, same piorą, trzepią dywany, myją podłogi, aby tylko nie dać zarobić nikomu ani grosza. I to są kobiety ze sfer inteligentnych, mających pewną kulturę umysłową. Czy to jest godne pochwały, gdy tyle rąk wyciąga się z prośbą o pracę? Jałmużna, wsparcie jednorazowe nie zastąpi nigdy stałego zarobku.

Z tych wszystkich powodów odpowiadam p. Szczepańskiemu: Służąca jest potrzebna, bo i ona ma prawo do życia, a uzyskać je może tylko przez znalezienie pracy.

Kraków, 24 lipca 1938 r.

Inżynierowa H. Braumanowa.

Słowo Boże w programach Pol. Radia

Zagadnienie katolickiego charakteru programów radiowych jest przedmiotem stałej troski i opieki Międzynarodowego Biura Radiofonii Katolickiej w Amsterdamie, zorganizowanego dla pieczy nad tą stroną działalności Broadcastingów świata. Wśród tych ostatnich, jedno z czołowych miejsc zajmuje radiofonia polska, pod względem ilości i jakości audycji o charakterze zdecydowanie katolickim. Dział ten w programach P. R. kierowany jest przez specjalnie stworzony wydział audycji religijnych, podlegający opiece komisji audycji radiowych przy Episkopacie Polski z ks. Biskupem Adamskim na czele. Sprawy dotyczące programów religijnych w P. R. wyjaśnia bardzo dobrze, wydana niedawno broszura Społecznego Komitetu Radiofonizacji Kraju (S. K. R. K.) p. t. „Słowo Boże w programach Polskiego Radia", zatwierdzona przez Najdostojniejszy Episkopat Polski.

Wydawnictwo otwiera artykuł *Ks. Biskupa Stanisława Adamskiego* p. t. „*Radiofonia polska, a Kościół katolicki*". Artykuł ten cytowaliśmy już swego czasu. *Gorliwym orędownikiem* współudziału *radia* w pracach Kościoła, stał się *Ks. Kard., Prym. Polski dr August Hlond. Ks. Bisk. Adamski* kończy swe wywody, następującymi słowy: „*Oto początki audycji religijnych rozbudowanych do pokaźnych rozmiarów przez zgodną współpracę Radia Polskiego z Episkopatem Polski. Olbrzymia rzesza katolickich radiosłuchaczy w Polsce coraz więcej odbiera duchowego, religijnego pokarmu przez radio. Radiofonia w Polsce z radością i dumą powiedzieć może, że utorowała drogę wielkim i poważnym audycjom w świecie, że pierwsza na falach eteru udostępniła słuchaczom swoim zbliżenie się duchowe do wielkości i piękności uroczystego nabożeństwa katolickiego*".

Po tej realnej ocenie wartości radiofonii polskiej dla słuchaczy katolików i dla krzewienia katolicyzmu na wielkiej arenie eteru światowego, zabiera głos *ks. dr Tadusz Jachimowski* w rozprawie zatytułowanej: „Słowo Boże na falach eteru".

Z kolei w omawianej broszurze pisze *Ks. Kanonik Michał Rękas*, sekretarz generalny Apostolstwa Chorych, kierownik cieszącego się ogólnym uznaniem działu „Radio dla Chorych". Ksiądz Rękas przedstawia znaczenie audycji religijnych w radiu, poruszając zagadnienia transmisji nabożeństw, kazań, muzyki religijnej, wykładów i reportaży z uroczystości katolickich, a kończąc swe wywody wspomnieniem z *międzynarodowego kongresu radiofonii katolickiej*, w którym uczestniczyli: dyr programowy P. R. Piotr Górecki, dyr. dr Zenon Kosidowski i ks. Kan. Rękas, na ręce których *wyrażono specjalne uznanie dla działalności katolickiej P. R.*

W dalszym ciągu następuje *doniosły artykuł ks. dr Karola Milika*, p. t. „*Radio dla najuboższych*". Autor domaga się udostępnienia radia tym, którzy w najcięższej walce o byt, popaść mogą w rozpacz, która popycha ludzi do zła. Oto godne naiżywszego podkreślenia słowa kapłana: „*byłoby nową wielką niesprawiedliwością, gdybyśmy wynalazek radia chcieli udostępnić tylko majętnym, a odmawiali tego daru Bożego nędzarzom. Dlatego tak, jak w apostolskiej miłości daje społeczeństwo grosz, by karmić ciało zbiedzone, tak muszą też znaleźć się pieniądze, by zradiofonizować ośrodki bezrobotnych po miastach i ubogiej ludności na wsi. Nie będzie to żadną łaską z naszej strony, ale spełnieniem obowiązku przykazania miłości. Głos dobrej rady, głos nadziei, głos wyjaśniający chaos dzisiejszej społecznej niesprawiedliwości i wskazujący wyjście z niej — ten głos musi się nie tylko odezwać na polskiej fali radiowej, ale musi też wejść tam, gdzie w biedzie i nędzy dorasta przyszła Polska, musi tam dojść, hart duszy polskiej podtrzymać i pchnąć ją do bojowego działania w społecznej wspólnej pracy nad lepszą przyszłością. Radiofonizacja wsi i ośrodków robotniczych i bezrobotnych po miastach jest dlatego nakazem praktycznym miłości Boga i Polski*".

Po tych ogólnych artykułach, będących wyrazem przekonań oraz jak najdalej posuniętej życzliwości i szczerego uznania dla prac radiofonii polskiej, następuje druga część broszury przedstawiająca działalność radia od strony wykonawczej. Na czoło wysuwa się reportaż *ks. dr Edwarda Kosibowicza T. J.* p. t. „Watykan od strony mikrofonu", w którym zawarto wrażenia odniesione przy słuchaniu tegorocznych transmisji z Watykanu, w związku z kanonizacją św. Andrzeja Boboli.

Bliższe szczegóły tych transmisji opisał *p. Jerzy Langman*, kierownik wydziału audycji religijnych P. R., który przeprowadził całą transmisję z Watykanu. Dopiero na tle tych wywodów,

Wiadomości sportowe

XIII Narodowe Zawody Strzeleckie zakończone

We wtorek wieczorem w kasynie garnizonowym w Krakowie, odbyło się uroczyste zakończenie — **XIII. Narodowych Zawodów Strzeleckich**, oraz rozdanie nagród.

Na uroczystości przemówili płk. Leukos-Kowalski, zastępca komendanta głównego Zw. Strz., oraz przew. komitetu organizacyjnego płk. Witorzeniec.

Po przemówieniach ogłoszono i rozdano nagrody zwycięskim zawodnikom i zespołom. Ostateczna klasyfikacja indywidualna i zespołowa w poszczególnych konkurencjach przedstawia się następująco:

Kbin wojsk. 300 m. do tarcz: z 3 postaw — 1) st. sierż. Malik (WKS. Nowy Sącz) pkt. 486; zespołowo: 1) WKS. Osowiec pkt. 1357, leżąc: 1) pkt. Różański WKS Kielce pkt. 181. Zespoł.: 1) KPW Kraków 512 pkt.; klęcząc: 1) sierż. Kozłowski (WKS Osowiec) 169 pkt.; zepoł.: 1) WKS Osowiec pkt. 480, stojąc: 1) por. Matuszak pkt. 160; zespoł.: 1) WKS. Nowy Sącz pkt. 408; **kb wojsk. na 200 i 300 m. do sylwetek:** 1) plut. Dyląg WKS Katowice pkt. 37; zespoł.: WKS. Lwów pkt. 78; **kb dow. 300 m. do tarcz** z 3 postaw: 1) Matuszak pkt. 537 (rekord Polski); zespoł.: 1) WKS Lembertów 1477 pkt., leżąc: 1) por. Matuszak 191 pkt.; zespoł.: 1) AZS Lwów pkt. 542, klęcząc: 1) mjr Wrzosek 181; zespoł.: 1) WKS. Osowiec pkt. 505, stojąc: 1) por. Matuszak 166 pkt.; zespoł.: 1) WKS Rembertów 433,

Kbk sport. dow. 50 m. do tarcz z 3 postaw: 1) Wąsowicz (Syrena Warszawa) 1125; zespoł.: 1) KS. Kadra Rembertów 3293 pkt., leżąc: 1) Hrydzewicz (PPW Wilno) 398 pkt. (nowy rekord Polski — wyrównany rekord światowy); zespol.: 1) AZS Lwów 1175 pkt., klęcząc: 1) Sulewski AZS Lwów 382; zespoł.: 1) KS. Kadra Rembertów 1112, stojąc: 1) por. Matuszak 358 pkt.; zespoł.: KS. Kadra Rembertów 1013 pkt. — **Kbk sport. krajowy 50 m. do tarcz z 3 postaw:** 1) por. Matuszak 1044 pkt.; zespoł.: 1) KS. Kadra Remb. 3081, leżąc: 1) sierż. Kisielewicz 393 pkt.; zespoł.: 1) WKS Rembertów 1125 pkt., klęcząc: 1) Matuszak 363 pkt.; zespoł.: 1) Kadra Rembertów 1054 pkt., stojąc: 1) ppor. Choroba WKS Lubliniec 332 pkt.; zespoł.: Kadra Rerbertów 943 pkt.

Pistolet wojsk. 20 m. do tarcz: 1) mgr. Doktor Zb. 185 pkt.; zespoł.: 1) AZS Lwów 488 pkt. — **Pistolet wojsk. 10 m. do sylwetek:** 1) sierż. Swędrak WKS Polesie 50 pkt.; zesp.: 1) KS. Kresy, Tarnopol pkt. 135; **Pistolet dow. 50 m. do tarcz:** 1) Nowicki ZS. Warszawa 524 pkt.; zespoł.: 1) KS. Kadra Remb. 1516 pkt.; **pistolet dow. 25 m. do 6 sylwetek:** 1) kpt. Ratyński WKS. Skierniewice pkt. 53; zespoł.: 1) Stoł. ZS. Warszawa 141 pkt.; **pistolet dow. 25 m. do sylwetki olimpijskiej:** 1) kapr. Rożek WKS Osowiec 20/197 pkt.; zespoł.: 1) Stoł. Z. S. Warszawa 60/567 pkt.

Klasyfikacja konkurencyj kobiecych: kbk sport. dow. 50 m. do tarcz z 3 postaw: 1) Heyduk-Kieresińska ZS. Kraków 1055 pkt.; zespoł.: 1) Stoł. Z. S. Warszawa 3084 pkt., leżącej: 1) mgr. Jurkowa 392 pkt. (nowy rekord Polski); zespol. 1) Stoł. ZS. Warszawa pkt. 1164, klęcząc: 1) mgr. Jurkowa 353 pkt.; zespoł.: 1) Stoł. ZS. Warszawa 1012 pkt. stojącej: 1) Heyduk-Kieresińska 324 pkt.; zespoł.: 1) Stoł. ZS. Warszawa 908 pkt. **Kbk sport. krajowy 50 m. do tarcz z 3 postaw:** ,1) Jagodzińska 1034 pkt.; zespoł.: Stoł. ZS. Warszawa 1015 pkt., leżącej: 1) mgr. Jurkowa 377 pkt.; zespoł.: 1) Stoł. ZS. Warszawa 1117 pkt., klęcząc: 1) mgr. Jurkowa 345 pkt.; zespoł.: 1) Stoł. ZS. Warszawa 869, stojąc: 1) Jagodzińska 319; zespoł.: 1) Stoł. ZS. Warszawa 834 pkt.

Pistolet wojsk. 20 m. do tarcz: 1) Radomska Toruń 167 pkt.; zespoł.: 1) KPW Lublin 449. **Pistolet dow. 50 m. do tarcz:** 1) Orczyńska PPW Warszawa 240 pkt.; zespol.: 1) KPW Lublin 674 pkt. **Pistolet dow. 25 m. do sylwetek:** 1) Jagodzińska 42/62 pkt.; zespoł.: 1) KPW Lublin 87/426 pkt. **Pistolet dow. 25 m. do sylwetek olimpijskich:** 1) Jagodzińska 19/176 pkt.; zespoł.: 1) KPW Lublin 55/480 pkt.

Ogółem **w XIII. Narodowych Zawodach Strzeleckich** wzięło udział **776** zawodnik, w tym 70 proc. wojskowych oraz 20 pań. W czasie od 15 do 26 b. m. tj. przez 12 dni wystrzelano około **200.000** naboi.

Następne narodowe zawody strzeleckie odbędą się w przyszłym roku również w Krakowie. Organizacja zawodów pod kierownictwem **ppłk. Aleksandra Wójcickiego** kier. Okręgowego Urzędu WF bardzo sprawna.

——oOo——

Nauczyciele bez posad

Na oświatę muszą być pieniądze

Nasza rzeczywistość obfituje w paradoksy bardzo smutne. Jednym z nich jest fakt, że milion dzieci nie korzysta z dobrodziejstwa szkoły, gdy równocześnie kilkanaście tysięcy kandydatów na nauczycieli nie otrzymuje posad z powodu braku etatów nauczycielskich. Z jednej strony istnieje przymus posyłania dzieci do szkoły, a z drugiej, nie daje się możności wykonania tego ustawowego obowiązku. Rzuca się hasło: „dźwigajmy Polskę wzwyż“, a na odcinku podstawowym, którym jest oświata szerokich mas, toleruje się rażące zaniedbanie. Wzywa się społeczeństwo do składek na budowę szkół, a nie troszczy się należycie o pomnożenie sił nauczycielskich.

Biorąc na uwagę tylko stosunki w Kuratorium Krakowskim, obliczono, że

na 560 dzieci nowo wstępujących do szkoły, przybywa tylko jeden nowy nauczyciel.

Dlaczego? Bo nie tworzy się odpowiedniej ilości nowych etatów nauczycielskich. W Kuratorium krakowskim leży w tej chwili blisko 3.000 podań o posady, a tylko drobna z nich część może być przychylnie załatwiona dla braku etatów. Wskutek tego Kuratorium przydziela posady w kolejności roczników, w których dana osoba ukończyła studia i uzyskała kwalifikację. Obecnie rozpatruje się w Kuratorium krakowskim

najpierw podania kandydatów, którzy ukończyli studia w okresie od r. 1928 do 1932. Jest tych podań około półtora tysiąca

mała tylko część petentów, otrzyma posady w okręgu krakowskim (np. w mieście Krakowie najwyżej czterech), podania wszystkich innych będą przekazane Kuratorium kresowym do możliwego uwzględnienia. Z kolei rozpatrzy się jeszcze rocznik 1933, który złożył 600 podań, z tych najwyżej 100 może liczyć na przychylne załatwienie.

Następne roczniki, od r. 1934 począwszy „nie wchodzą w rachubę“. Sytuacja petentów jest zatem pożałowania godna. Przecież to są młodzi ludzie — w przeważnej ilości kobiety — ze sfer niezamożnych, bardzo często wprost biedota, która ostatnim wysiłkiem materialnym — dosłownie o chłodzie i głodzie — ukończyła studia i czeka od długiego szeregu lat nadaremnie na otrzymanie posady, nie wiedząc, co z sobą przez ten czas począć. Nie jeden i nie jedna rzuciła swe studia w kąt i jęła się jakiejkolwiek innej pracy (niektóre z dyplomowanych takich abiturientek poszły „na służbę“), by żyć, a wszyscy, bez wyjątku, są rozgoryczeni do ostateczności z powodu takich stosunków. Po co były seminaria, po co teraz otwiera się licea, jeżeli absolwenci muszą marnować uzyskane kwalifikacje? Kto widział

kurytarze Kuratorium Krakowskiego natłoczone zastępami dopraszających się, nie wiedzieć który już raz, o posłuchanie kandydatów,

kto patrzał na słaniające się od żalu postacie, kobiety z płaczem opuszczające progi tej instytucji, gdy usłyszały złowrogie: (asciate ogni speranza (tu nie ma żadnej nadziei), ten ręce załamie z oburzenia na takie w szkolnictwie naszym stosunki.

Na wiele i wiele rzeczy nie koniecznie potrzebnych, wcale nie pilnych, a częstokroć zbytkownych, znajduje się miliony pieniędzy, a na rzecz fundamentalną, jaką jest oświata powszechna, a więc na pomnażanie z roku na rok liczby nauczycieli, tj. etatów, pieniędzy nie ma. Nie wzniesiemy Polski wzwyż za pomocą balonów stratosferycznych, ani za pomocą baletów reprezentacyjnych, czy pierwszorzędnej opery w stolicy. Dźwignią może być tylko oświata, ta nas wzniesie na wyższy i najwyższy poziom.

B. M.

Przerwa w rokowaniach handlowych

W. Brytanii ze Stanami Zjednoczonymi

W rokowaniach W. Brytanii z U. S. A. o zawarcie nowego traktatu handlowego nastąpiła pewna przerwa. Tłumaczona ona jest koniecznością zasięgnięcia przez W. Brytanię opinii dominiów i niektórych państw obcych — w sprawie koncesyj, jakie mają być udzielone eksportowi U. S. A. na rynek brytyjski. Wyrażana jest nadzieja, że przerwa długo nie potrwa.

laik może się zorientować w trudnościach jakie piętrzą się zarówno pod względem technicznym jako też programowym, przed organizatorami i wykonawcami takich transmisji.

Obszerny rozdział stanowi omówienie „Roku kościelnego w programie radiowym“, który rozpoczyna słuszne stwierdzenie faktu, że *radiofonia polska jest jedyną na świecie, która rozpoczyna swój codzienny program pieśnią poranną skierowaną ku Bogu, co jest dowodem dbałości P. R. o zgodność z uczuciami społeczeństwa katolickiego.* Następuje niemal telegraficzne zobrazowanie działalności naszej radiofonii na terenie transmisji z kościołów mniejszych miast, a nawet wsi. I ten sposób radio obejmuje swym zasięgiem cały kraj od miejsc cudami słynących i wielkich katedr, aż po małe wiejskie kościółki, umożliwiając radiosłuchaczom niejako duchową pielgrzymkę przed ołtarzem Świętych Patronów. W każdej większej uroczystości o charakterze religijnym biorą udział mikrofony Polskiego Radia, transmitując nie tylko odbywające się z tej okazji nabożeństwa, ale również nadając reportaże, które wprowadzają słuchaczy w nastrój tych podniosłych uroczystości i informują o przebiegu wspaniałych manifestacji.

To nader szkicowe zestawienie, zaczerpnięte z broszury wydanej przez S. K. R. K. mówi o tym, że — jak to zaznaczyli na wstępie: Ks. Biskup Adamski, ks. dr Jachimowski, ks. dr Milik, ks. Michał Rękas i ks. dr Kosibowicz — *przykładem świecić może radiofonia polska innym Broadcastingom, a my katoliccy radiosłuchacze ze spokojem i jasno spoglądać możemy w przyszłość eteru polskiego.*

K. L.

Radio

KONCERT SYMFONICZNY Z PARYŻA DLA POLSKICH RADIOSŁUCHACZY. Dnia 28 lipca br. o godz. 21.35 czeka radiosłuchaczy niezmiernie ciekawy koncert, transmitowany z Paryża na wszystkie polskie rozgłośnie. Będzie to koncert muzyki francuskiej, zorganizowany pod hasłem „Morze i muzycy“ w wykonaniu paryskiej Orkiestry Symfonicznej pod dyr. Manuela Rosenthala, z udziałem śpiewaczki Marguerity Piteau. Polscy słuchacze zapoznają się z dziełami francuskich kompozytorów. Będą to utwory Gabriela Fauré, Samazeuilh'a, Lalo, a przede wszystkim jeden z najpiękniejszych muzycznych obrazów morza — Debussy'ego „Morze“.

Programy stacyj radiowych:

PIĄTEK, 29 LIPCA 1938.

Warszawa i program ogólnopolski: — godz. 6.15 Sygnał czasu i pieśń poranna; 6.20 Muzyka z płyt; 6.45 Gimnastyka; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Koncert poranny; 11.57 Sygnał czasu i hejnał; — 12.03 Audycja południ. 15.15 **„Pomorskim szlakiem wodnym“** dla dzieci starszych pogadanka; 15.30 Rozmowa z chorymi; 15.45 Wiadomości gospodarcze; 16.00 Orkiestra rozrywkowa; 16.45 **„Kazimierz“** — reportaż; — 17.00 Muzyka lekka; w przerwie program na dzień następny; 18.00 pogad.; „Wachlarz elektryczny“ — 18.10 Koncert orkiestry; — 18.45 Szkic literacki; — 19.00 Muzyka fortepianowa; 19.20 Pogadanka aktualna; 19.30 Wieczorny koncert muzyki lekkiej; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna — 21.00 Audycja dla wsi; — 21.10 Aud. słowno-muzyczna z cyklu: dawne piosenki; 21.50 Wiadomości sportowe; 22.00 Muzyka kameralna; 22.55 Przegląd prasy; 23.00 Ostatnie wiad. dziennika wiecz.; 23.15 Programy lokalne.

Kraków, g. 8.00 Poranna audycja z płyt; 14.00 Płyty; 15.10 Lokalne wiadomości gospodarcze; 17.00 Dokąd jechać w święto? 17.10 Koncert; 17.50 Program na jutro; 17.55 Wiadomości bieżące; 20.55 (Z Krakowa), odcinek prozy: „Cienie od Tatr“; 22.00 Lokalne wiadomości sportowe; 22.05 Muzyka z płyt.

Lwów, godz. 8.00 „Dzień dobry najmłodszym“; 14.00 Muzyka z płyt; 14.15 Muzyka z płyt; 15.00 Giełda roln.; 15.05 Wiadomości gospodarcze i społeczne; 15.10 Program na jutro; 17.00 Wiadomości bieżące z miasta i prowincji 17.10 Muzyka z płyt; 17.55 Ha llo-Uwaga“; 20.55 „Na śladach wielkiej lawiny“ — reportaż literacki; 22.00 Wiadomości sportowe lokalne; 22.05 Koncert życzeń.

Katowice godz. 5.15 Audycja poranna z płyt; 6.20 Muzyka lekka na płytach; — 13.50 Wiadomości bieżące; 14.00 Muzyka obiadowa z płyt; 15.10 Giełda zbożowa; 17.00 Jak spędzić święto; 17.10 Koncert; — 17.50 Wiadom. gospodarcze; 17.55 Program na jutro; 20.55 „Cienie od Tatr“ — odcinek prozy (z Krakowa); 22.00 Wiadomości sportowe; 22.05 Rozmowa ze słuchaczem; 22.15 Koncert rozrywkowy.

Programy zagraniczne: godz. 19.45 **Ryga** Polska muzyka fortepianowa; 19.30 **Sofia** „Cyganeria“ — opera; 20.00 **Beromuenster** Koncert muzyki; 20.10 **Monachium** Symfonia Brucknera; 20.30 **Strasburg** „Girofle-Girofla“ operetka; 21.00 **Mediolan** Koncert orkiestrowy; 23.00 **Radio Paris** Koncert nocny.

——:oOo:——

LOSOWANIE KSIĄŻECZEK NA PREMIOWANE WKŁADY.

Dnia 15 lipca 1938 r. odbyło się w Centrali PKO. w Warszawie 49. z rzędu losowanie książeczek na premiowane wkłady oszczędnościowe serii I.

Po zł. 1.000.— otrzymają właściciele następujących książeczek nr nr: 9839, 37608, 35579, 46761.

Dnia 25 lipca 1938 roku odbyło się w Centrali PKO w Warszawie 38 z rzędu losowanie książeczek na premiowane wkłady oszczędnościowe serii II. Po zł. 1.000 otrzymają właściciele następujących książeczek nr nr: 51153, 51236, 51385, 52393, 52733, 53674, 55013, 55043, 55898, 56307, 56801, 57770, 58497, 60315, 60340, 60388, 60411, 61996, 63287, 65727, 71328, 72559, 74739, 76199, 76826, 77020, 77378, 77546, 80783, 82476, 83307, 85754, 88865, 89362, 90016, 90392, 91872, 92204, 92540, 93805, 94010, 94273, 97497, 97734, 98927, 99528, 100065, 101323, 102511, 1003970, 105620, 106022, 106827, 107703, 108162, 109509, 112087, 113770, 1147881, 115937, 117415, 117678, 118178.

——:oOo:——

Kalendarzyk katolicki

CZWARTEK 28 LIPCA. SS. Nazariusza, Celzusa, Męczenników. Wiktora I. Pap. Męcz. i Innocentego I., Pap. i Wyznawcy. Św Nazariusz i Celsus umęczeni koło roku 68. Papież Wiktor I. (189—198) zarządził, że w nagłych wypadkach można ochrzcić zwykłą wodą. Innocenty I., największy Papież V wieku. Zarządził post na soboty (401—417).

Wschód słońca o godz. 3.49, zachód o godz. 19.35. Długość dnia 15 godzin 46 minut.

——oOo——

Kronika krakowska

URLOP WOJEWODY KRAKOWSKIEGO. Wojewoda krakowski dr Tymiński rozpoczął we wtorek kilkunastodniowy odpoczynek. Zastępuje go wicewojewoda dr Małaszyński.

WYSADZANIE SKAŁ NA WIŚLE. We środę między godz. 5.15 a 5.45 rano na Wiśle koło klasztoru S. S. Norbertanek wysadzano przy pomocy dynamitu skały, tworzące wysepkę na środku rzeki. Wysadzania dokonuje Państw. Urząd Dróg Wodnych w celu usunięcia przeszkody, jaką dla żeglugi stanowi w tym miejscu wspomniana wysepka. Do wysadzania użyto piętnaście nabojów dynamitowych.

O CZYSTOŚĆ I SKRAPIANIE CHODNIKÓW. Zarząd Miejski stwierdził ostatnio pogorszenie się stanu czystości chodników. Wobec tego przypomina się przepisy regulaminu utrzymania czystości w mieście w porze letniej, a więc zabrania się zamiatania chodników bez ich skrapiania, zabrania się skrapiania chodników ręką, dzbankiem lub garnkiem, a również nie jest dozwolone zamiatanie chodników wieczorami. Istnieje obowiązek czyszczenia chodników i ścieków codziennie o godzinie 5 rano, a również oczyszczania chodników i ulicy po ich zanieczyszczeniu przy składaniu towarów. Wreszcie przypomina się, iż podczas posuchy należy ponownie skrapiać chodniki o godz. 13 i po raz trzeci o godz. 17, tylko przy pomocy hydrantów względnie konewek zaopatrzonych w sita.

RUCH LUDNOŚCI W KRAKOWIE W MAJU. W ciągu miesiąca maja br. zawarto w Krakowie małżeństw 95 (w kwietniu 232), w tym chrześcijańskich 60 (195). Urodziło się żywo dzieci 234 (251), nieślubnych 42 (31), w czym z małżeństw żydowskich rytualnych 10 (10). Wśród żywo urodzonych było chłopców 124 (134). W tym samym okresie czasu zmarło osób 219 (246). Liczba zmarłych w szpitalach wynosiła osób 91 (86). Z przyczyn śmierci najwięcej przypada na choroby serca 39 i na gruźlicę 31. Wśród zmarłych było chrześcijan 175 (189).

SPĘD I CENY KONI NA TARGU W KRAKOWIE PRZY UL. ZABŁOCIE. We wtorek 26 b. m. ogółem spędzono 182 koni i płacono za sztukę: za konie pociągowe ciężkie od 400 do 500 zł, za pociąg. lekkie od 220 do 400 zł, za konie rzeźne od 50 do 80 zł. Ze spędzonych koni sprzedano: na wywóz zagranicę kraju 8, na rzeź miejscową 6. Ceny nieco zwyżkowały. Popyt mocny. Tendencja mocna.

WYBUCH PETARDY NA UL. SENACKIEJ. W nocy z wtorku na środę, około północy wybuchła na ul. Senackiej petarda. Wybuch nie wyrządził żadnej szkody. Sprawców dotychczas nie wykryto.

——x——

ZMARLI W KRAKOWIE: Śp. Aleksander Czyż l. 60, Sodalis Marianus, em. urzędnik Banku Polskiego; śp. Emilia Lenartowa l. 55, żona podurzędnika pocztowego, tercjarka III. Zakonu.

——:oOo:——

REPERTUAR TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO.

Czwartek 28. VII. „Szóste piętro“.

Piątek 29. VII. „Cieszmy się życiem“.

——x——

REPERTUAR KIN:

ADRIA: „Tango zakochanych“ i „Koniec pani Cheyney“.

KINO DOMU ŻOŁNIERZA: Od 27—29 lipca 1938 roku włącznie. „Narzeczona z przypadku“, Gusti Huber, Hans Moser.

L. O. P. P.: „Pobrali się za wcześnie“ i kolorowe dodatki.

PROMIEŃ: „Ostatni pociąg z oblężonego miasta“ oraz „Książę X“.

STELLA: „Miłość szpiega“.

ŚWIT: „As kier“, Bryg. Horney i Neil Hamilton.

UCIECHA: „Symfonia młodości“ i „Strzał o północy“.

WANDA: „Dla kobiety (Burza nad Irlandią)“.

——:oOo:——

GOŚCINNE WYSTĘPY TEATRU JARACZA. Dziś niezwykle interesująca współczesna sztuka francuskiego autora A. Gehri **„Szóste piętro“** ze wspaniałą kreacją Stefana Jaracza w otoczeniu świetnego zespołu Teatru Ateneum.

CHÓR DANA — świetny zespół polskich rewelersów, wystąpi **w niedzielę 31 bm. w Starym Teatrze.** W koncercie biorą udział utalentowani piosenkarze **Hanna Brzezińska i Adam Wysocki.**

——oOo——

Żydzi domagają się dochodzeń w sprawie rzekomego memoriału Zarządu Miejskiego

Rzekomy memoriał Zarządu Miejskiego, którego treść podaliśmy przed kilku dniami, wywołał duże zaniepokojenie wśród żydów. We wtorek udała się do prezydium miasta delegacja obu klubów żydowskich, w osobach dra Zimmermanna i inż. Taubmanna. Delegację przyjął wiceprezydent dr. Klimecki, który wyjaśnił delegacji, że Zarząd Miejski żadnego memoriału nie wysyłał. Delegacja zażądała od prezydium przeprowadzenia dochodzeń celem ustalenia autora memoriału.

Ukaranie kupców żydowskich

za łamanie spoczynku niedzielnego i nieprzestrzeganie godzin handlu

Pisaliśmy już niejednokrotnie w „Głosie Narodu“ o łamaniu przez kupców żydowskich odpoczynku niedzielnego i nieprzestrzeganiu przez nich godzin otwarcia sklepów. Przez szereg lat istniała w Krakowie pod tym względem istna anarchia. Było publiczną tajemnicą, że w niedzielę i święta można w żydowskich sklepach wszystkiego dostać.

Dla zachowania pozoru sklep od ulicy był zamknięty, ale posiadał tylne wejście, którym wprowadzano klientów. Było jednak wielu kupców żydowskich, którzy się całkiem nie krępowali i mieli sklepy otwarte także w święta (oczywiście święta katolickie, bo swoich przestrzegają zawsze bardzo surowo).

Cierpieli na tym kupcy chrześcijańscy, którzy stosowali się do przepisów o godzinach handlu. Od dłuższego czasu czynili oni starania, aby władze państwowe usunęły dotychczasowy anormalny stan.

W ostatnim czasie policja krakowska zaczęła przeprowadzać kontrolę sklepów, a w razie dostrzeżenia naruszania przepisów o godzinach otwarcia sklepów sporządzano doniesienia do Starostwa Grodzkiego.

Na skutek tych doniesień odbyło się we środę w Starostwie Grodzkim 42 rozpraw karno-administracyjnych. Między innymi ukarano grzywną 25 zł Majera Fakiera, właściciela sklepu spożywczego przy ul. Szerokiej, grzywną 20 zł zaś następujących kupców: Salomona Sachsa, właściciela sklepu z kapeluszami przy ul. Starowiślnej 5, Sanie Silbersteina, właściciela sklepu bławatnego przy ul. Miodowej 7, Samuela Hollándera, właściciela sklepu galanteryjnego przy ul. Dietla 69, Izaaka Eichtela, właściciela sklepu bławatnego przy ul. św. Katarzyny 2, Izaaka Mingelgrüna, właściciela sklepu bławatnego przy ul. Krakowskiej 8 i Salomona Dornbuscha, właściciela sklepu bławatnego przy ul. Krakowskiej 10.

Uniewinnienie narodowca

niesłusznie oskarżonego o obrazę armii

We środę przed Sądem Okręgowym odbyła się rozprawa przeciw pomocnikowi gastronomicznemu **Władysławowi Wójtowiczowi**, zasądzonemu przez Sąd Grodzki na miesiąc aresztu z zawieszeniem na 3 lata za znieważenie wojska polskiego. Według zeznań Maksa Sidela i Mendla Zuckermana oskarżony miał się dopuścić tej zniewagi w dniu 11 listopada ub. r., wołając pod adresem maszerującej kompanii sztandarowej p. p. „parobcy, parobcy żydowscy“.

Na rozprawie apelacyjnej obrońca dr Stuhr wykazał bezpodstawność zarzutu, jako że oskarżony jest członkiem Stronnictwa Narodowego, wobec czego wyrzeczone słowa nie mogły odnosić się do armii, dla której to Stronnictwo żywi wielki szacunek. Słowa powyższe wypowiedział, lecz pod adresem M. Sidela i M. Zuckermana, gdy ci biegnącemu do kiosku podłożyli nogę, powodując upadek. Sąd uznał argumenty obrońcy i **uwolnił Wójtowicza od winy i kary.**

Fasada zasłaniająca stajnię

„Osobliwość“ dzisiejszego Krakowa

„Głos Narodu“ przypomniał niedawno mieszkańcom Krakowa, jak wyglądało to stołeczne, królewskie miasto przed 50 laty, kiedy np. na Rynku Kleparskim odbywały się targi na pszenicę owies i siano, a także jarmarki na żywy inwentarz, jak gęsi, prosięta i cielęta, głównie zaś na konie. — Wokoło tego placu stały karczmy i domy zajezdne, w których wrzało w czasie jarmarków huczne wiejskie, z miejskim złączone życie. Jarmarki końskie przeniesiono później na Groble, a wreszcie daleko za miasto, na Zabłocie. Ostatnia karczma kleparska i dom zajezdny dla wiejskich furmanek stała na rogu ulicy Długiej i Basztowej, na tym miejscu, gdzie dziś Izba Przemysłowo-Handlowa. Odbywały się w niej wesela krakowskie, nie udawane, lecz prawdziwe, kiedy po ślubie w kościele św. Floriana, lub Najśw. Panny Marii orszak weselny młodej pary z Prądnika lub z Bronowic wjeżdżał na licznych wozach, z muzyką i konnymi drużbami na czele, do owej karczmy na tańce. — Obyczaj tradycyjny — zresztą nie zbyt chwalebny — był taki, że karczmarka, oskazałej tuszy jejmość wychodziła na przyjęcie gości z wielkim „kropidłem“ (pachołek niósł przed nią wiadro z wodą) i wygłosiwszy orację do nowożeńców, udzielała im „błogosławieństwa“, obficie k r o p i ą c wszystkich wodą „święconą“.

Były to czasy o patriarchalnych jeszcze w znacznej mierze obyczajach i stosunkach. Dziś to wszystko się zmieniło, przepadło. Zostało nieco z tych minionych czasów, lecz, niestety, to. co pozostać nie było powinno, co jest zacofaniem lub nadużyciem. O takim niechwalebnym szczątku dawnego Krakowa chcę dzisiaj podać wiadomość, jako o ciekawej, a mało znanej osobliwości miasta. Powinna bowiem o niej wiedzieć tak komisja porządkowa i sanitarna miasta, jako też i sam p. Premier. Mogliby też i turyści zwiedzający Kraków, nie ominąć i tego „zabytku“.

Oto w samym śródmieściu, parę kroków od plant, przy ul. Krupniczej, znajduje się w pewnej kamienicy, z frontu świeżo na piękny kolor pomalowanej, nic innego, jak właśnie d o m z a j e z d n y dawnego typu kleparskiego.

W obszernym podwórcu, częściowo utworzonym ze zniszczonego ogrodu tej niegdyś ordynackiej rezydencji, znajduje się s t a j n i a, w której mają codziennie postój konie przywożące do miasta mleko z okolicznych folwarków i gospodarstw wiejskich. Stajnia jest „zabytkowa“, albowiem posiada, jak w Biskupinie, podłogę z dylów drewnianych, a nie betonową. Podwórze też przedstawia się osobliwie, bo jest pełne wybojów, kałuż i błota z końskim nawozem zmieszanego, jak w jakiejś zapadłej wsi na kresach wschodnich. Jakie „zapachy“ rozchodzą się w tej kamienicy i w sąsiednich, łatwo sobie wyobrazić, a także, jakie się roje much tam lęgną i uprzykszają życie ludziom w tej okolicy, każdy zrozumie.

Nie wiadomo, jak na ten stan rzeczy zareagowała komisja porządkowa, która kazała wcale porządną fasadę tej kamienicy pomalować. Nie wiadomo, czy kazała usunąć stajnię i gnój natychmiast pod rygorem wysokiej grzywny, czy zostawiła żydowi, dzierżawcy, dłuższy termin, to jednak każdy może zobaczyć, że stajnia dalej istnieje, że jest w niej codziennie postój koni, a w podwórzu postój wozów i że woń wstrętna zakaża powietrze.

Lecz na tym jeszcze nie koniec. W tejże kamienicy mieści się skład paszy dla koni dorożkarskich i jeszcze składy jakichś innych materiałów, bo się widzi przywożone i wywożone beczki i skrzynie, zabrudzone jakby smarami do wozów, czy czymś innym. Sprzedaż owsa dla koni odbywa się codziennie, n i e w y ł ą c z a j ą c n i e d z i e l i. Dorożkarze zajeżdżają przed dom i wynoszą do dorożek worki z owsem, a czynią to, jakby po kryjomu, bo wczesnym rankiem lub późnym wieczorem. Wskutek postojów przed kamienicą, ulica jest stale nawozem zanieczyszczona. Jak to wszystko pogodzić z energiczną akcją porządkową w mieście — i w całej Polsce — niech nad tym pomyślą czynniki powołane.

OBSERWATOR.

Zgniły słup runął z elektromonterem

We środę rano elektromonter Ferdynand Hartman, zatrudniony w firmie Güntner, udał się do składu węgla Kwiatkowskiego w celu naprawy instalacji elektrycznej. Przy pomocy kleszczy elektromonter wyszedł na słup i przystąpił do naprawiania instalacji. Nagle pod wpływem ciężaru zgniły słup złamał się i runął wraz z elektromonterem na ziemię. Hartman doznał ciężkich kontuzji, złamania lewego ramienia i kości miednicowej. Pogotowie ratunkowe przewiozło go w stanie ciężkim do szpitala Ubezpieczalni Społecznej.

——oOo——

ECHA

Lloyd George „informuje“

Lloyd George jest już dość stary. Lata wprawdzie jeszcze niczego nie dowodzą (był czas, kiedy w Japonii rządzili prawie sami 80-letni „młodzieńcy“), ale też nie odmładzają. B. premiera Anglii, którego podpis jest pod traktatem wersalskim, poznaliśmy jako wroga wielkiej Polski. Jemu mamy do zawdzięczenia plebiscyty i „Wolne Miasto Gdańsk“, i wąziutki „korytarz“. Znamy go także jako ignoranta, który na konferencji pokojowej w Wersalu pomylił Śląsk (Silesie) z Cylicją (Silicie) w Małej Azji.

Znów teraz zaczyna się popisywać Lloyd George swymi „wiadomościami“... Oto — jak donosi „I. K. C.“ — opisując w „Daily Telegraph“ historię rozpadnięcia się Austrii i powstania Polski, taką m. in. opowiada historię:

„Alianci — Polsce, która nie bez podstaw czuła się zagrożoną ze strony Niemiec i Rosji — wysłali polskie dywizje, utworzone z jeńców pod dowództwem francuskiego (!) generała Hallera. Haller wmaszerował do Galicji (!) rzekomo przeciw bolszekiwom, w rzeczywistości zaś, aby kraj ten zaanektować“.

„Zaanektować“ dla Francji, — nie dodał p. Lloyd George... Łatwo sobie wyobrazić, coby ten polityk napisał o bitwie pod Warszawą w r. 1920. Prawdopodobnie napisałby tak:

— Przyszło do rozstrzygającej bitwy pod Warszawą, wioską, która nazwę wzięła od znanego miasta w Stanach Zjedn., Varsaw. Bitwa skończyła się klęską wojsk rosyjskich, ponieważ ówczesny cesarz Niemiec, Adolf I Hitler, wysłał Polsce silną pomoc pod wodzą marszałka Józefa Piłsudskiego, który w parę lat później dokonał przewrotu w Rzeszy niemieckiej, a dziś spoczywa w podziemiach St. Denis. Była to bitwa jedna z najsławniejszych w historii Niemiec. **Bel.**

———:oOo:———

Przemyśl

KOLONIE WAKACYJNE CHÓRU KATEDRALNEGO. W majątku Kurii biskupiej diecezji przemyskiej Przysietnica koło Brzozowa powstało, z fundacji ś. p. ks. biskupa Nowaka, letnisko, przeznaczone na kolonie letnie dla młodzieży wchodzącej w skład chóru katedralnego w Przemyślu, subwencjonowane obecnie przez ks. biskupa ordynariusza dr Fr. Bardę. Używa tam rok rocznie wywczasów kilkudziesięciu chłopców w wieku szkolnym, pod opieką i kierunkiem swego dyrygenta ks. mgr. Lewkowicza.

——oOo——

Sygn. I. Km. 1094/38 i conex.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, rewiru I., mający kancelarię w Krakowie, przy ul. Żyblikiewicza L. 5, na podstawie art. 602 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że **dnia 2 sierpnia 1938 r.**, odbędzie się pierwsza licytacja ruchomości a to:

I. o godz. 13-tej w Krakowie, ul. Grodzka L. 58 w sklepie, składających się z konfekcji męskiej i urządzenia sklepowego;

II. o godz. 13.30 w Krakowie, ul. św. Sebastiana L. 10 w mieszkaniu, składających się z urządzenia domowego jak umeblowania itd.;

III. o godz. 14 w Krakowie, ul. Koletek L. 5, u Estery Rabinowicz, składających się z konfekcji męskiej materiałów konfekcyjnych i dodatków krawieckich, należących do Elzy i Szyji Rzetelnych — część ruchomości oszacowaną została na kwotę zł 2.077.—, reszta oszacowaną została w dniu licytacji.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 25 lipca 1938 r.

Komornik Sądu Grodzkiego
Jan Białas.

Numer akt.: I. Km. 492/38.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Wadowicach, rewiru I., Franciszek Jurkowski, mający kancelarię w Wadowicach ul. Zatorska Nr. 2, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 9 sierpnia 1938 r. o godz. 10-tej w Babicy na miejscu przechowania zajętych ruchom., odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Melchiora Chrapli, zam. w Babicy, składających się z świni maciory, 2-ch szaf jasnych, kredensu, byczka 4-ch miesięcznego, komody i krowy lat 6, oszacowanych na łączną sumę zł 630.—.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 24. VII. 1938 r.

Komornik Sądu Grodzkiego
Franciszek Jurkowski.

Przed wielkim zlotem KSMM.

„Będę zawsze waszym druhem-biskupem“

W dniu 9 czerwca 1938 r. na zjeździe delegowanych KSMM Płock w Mławie miało miejsce niezmiernie serdeczne pożegnanie b. dyrektora Diecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej a niegdyś sekretarza generalnego Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej w Płocku, **biskupa nominata dra Czesława Kaczmarka.**

Gdy przewodniczący zjazdu mec. Zgliczyński z Płocka żegnał Biskupa-Nominata, usłyszał w odpowiedzi słowa, które młodzież chwyciły gorąco za serce. **„Będę zawsze waszym druhem-biskupem, kochani druhowie“.**

„Druh-biskup“ pamięta o druhach. W czasie zlotu, który odbędzie się w Częstochowie w dniu 24 i 25 września br. podczas wieczornego nabożeństwa wygłosi kazanie do dziesiątek tysięcy młodzieży zgromadzonej u stóp Jasnej Góry.

Starosta w ministerstwie rolnictwa...

Dotychczasowy naczelnik wydziału organizacji rolnictwa w departamencie produkcji rolnej i weterynarii (dyrektorem jest p. Rudnicki) Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych, *p. Wiszniewski*, przeniesiony został w tych dniach na stanowisko naczelnika wydziału zbytu produkcji rolnej w departamencie ekonomicznym (tu znowu dyrektorem jest p. Bobrowski); dotychczasowy naczelnik tego ostatniego wydziału, p. Jabłonowski, objął funkcję naczelnika nowoutworzonego wydziału w tym samym departamencie.

Dość znamienną jest nominacja następcy p. Wiszniewskiego. Został nim, *p. Kałuba, ostatnio starosta powiatowy w Garwolinie, a poprzednio przez dłuższy czas w Pińczowie.* Powierzenie urzędnikowi administracji państwowej tak odpowiedzialnego i ważnego wydziału, jakim właśnie jest wydział organizacji rolnictwa, a więc komórka, która kształtuje politykę ministerstwa wobec samorządu rolniczego oraz organizacyj rolniczych — *wywołało w szerokich kołach rolniczych nie małe wrażenie.*

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

KAROL CONRAD 15

Próba ogniowa

Współczesna powieść marynarska.
Przekład Eugeniusza Bałuckiego.

— Poleż tu, bezradny jak dziecko w powijakach, to zrozumiesz — rzucił gderliwie Foon.

Hunstanton zaświecił zapałkę i przy nikłym, żółtawym płomyku skierował się ku drzwiom. — Otworzył je i cofnął się, aby przepuścić stewarda, z trudnością utrzymując równowagę, wpadł do kajuty z dwoma syfonami wody sodowej na tacy.

— Przepraszam... — powiedział nieco zmieszany. Z pewnością podsłuchiwał pod drzwiami.

— No... nareszcie! — syknął Foon.

— Pan będzie łaskaw wybaczyć — oświadczył steward, stawiając syfony z wodą na wąskiej półce, przymocowanej do ściany u wezgłowia koi. Lodownia już była zamknięta, a kluczy nie mogliśmy znaleźć. Dopiero musieliśmy zbudzić kucharza i...

— Nie zawracaj głowy, nic mnie nie obchodzi historia z kuczami! — przerwał rozgniewany Foon. Czekaj, niech tylko wstanę, poprzetrącam ci nogi, to będziesz długo pamiętał, jak należy obsługiwać ciężko chorych!

— To naprawdę nie moja wina, proszę pana — usprawiedliwiał się steward.

— Wynoś się! — warknął Foon.

Steward skłonił się nisko i chciał odejść.

— Zaraz! — powstrzymał go Hunstanton. — Proszę otworzyć iluminator i przynieść nową żarówkę.

— Tak jest — odparł steward.

Odkręcił małe okienko z grubego szkła, lecz to nic nie pomogło.

Foon odrzucił prześcieradło ze złamanej nogi. W gęstym półmroku, zalegającym kajutę, biały gips opatrunku, zdawało się, sam wydzielał słabe promienie świetlne.

— Chodź tu! — zawołał na służącego Foon. Weź syfon i lej na nogę!

Steward popatrzał, a gdy spotkał gniewny wzrok pierwszego oficera, zaczął wykonywać pośpiesznie rozkaz.

— Więcej! — warknął zachrypnięty Foon. — Cały syfon...

— Po chwili westchnął z ulgą. — Tak... jeszcze, jeszcze... Nie gap się na koję, ja będę leżał na mokrym posłaniu, nie ty... Dobrze, teraz leć po żarówkę.

Hunstanton odsunął nieco ubranie, leżące na stołku i usiadł. Kapitan Loder kazał mu zawiadomić pierwszego oficera o pożarze.

— A żeby cię licho porwało, znów się zaczyna swędzenie, jęknął Foon. Niech lekarz mówi, co chce, a woda pomaga najwyżej na parę sekund. sekund...

— Zaraz przestaniesz o tym myśleć — wtrącił Hunstanton. Przychodzę z rozkazu kapitana. — W bardzo poważnej sprawie.

— Tak?... Od samego kapitana i w poważnej sprawie? — powtórzył kpiąco Foon. Skrzywił się nagle i jęknął. O, do diabła, jak to swędzi! Słowo daję, nie wytrzymam i zerwę z nogi ten przeklęty gips!

Wszedł steward.

— Przepraszam panów, w tej chwili wszystko będzie w porządku.

Odkręcił przepaloną żarówkę, przełożył ją do lewej ręki, z kieszeni wyjął nową żarówkę i wkręcił. Błysnęło światło.

Steward opuścił kabinę.

Hunstanton przeczekał trochę, potem zbliżył się po cichu do drzwi, otworzył je raptownie i wyjrzał. Na korytarzu nikogo nie było. Wobec tego przymknął drzwi i wrócił na swoje miejsce.

— Widzisz, Foon — zaczął. —W komorze ładunkowej numer dwa wybuchł niewielki pożar. To byłoby jeszcze głupstwo, ale ogień przerzucił się do sąsiedniej komory, w której znajduje się garaż. Izolowaliśmy, oczywiście, zagrożone miejsce, powietrze już nie ma tam dostępu, jednak to jest zastanawiające i poniekąd bardzo dziwne... Hunstanton spojrzał na twarz Foona, która w mgnieniu oka uległa nadzwyczajnej zmianie, i zamilkł.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Przedpłata miesięczna w Krakowie bez odniesienia 4.50 zł, z odniesieniem 5 zł.
Na całym obszarze Państwa Polskiego z przesyłką pocztową 5 zł, za granicą 8 zł.

Konto P. K. O. Nr 415.730

Redakcja nie zamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nie opłaconych nie przyjmuje. Redakcja przyjmuje strony od godziny 14 do 15-tej.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenie zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr
Nadesłane strona 9-ta	50 gr
Komunikaty	60 gr
Komunikaty na 1	70 gr
Drobne za wyraz	10 gr

Układ tabelaryczny o 50% drożej. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca: za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze“ Ska z o. o. dr St. Kijak. — Redaktor odpowiedzialny mgr Konstanty Turowski.
Drukarnia Polska, Fr. Zemanka w Krakowie.